



PRACA

Dodatek poświęcony artykułom w sprawach administracyjnych, ekonomicznych, prawnych i społecznych, oraz materiałom spraw tych dotyczącym

TREŚĆ: Memoriał Towarzystwa rolniczego Kieleckiego o stanie i potrzebach rolnictwa i rolników gubernii Kieleckiej, przez Stefana Godlewskiego.— Od redakcyi „Pracy.”

Memoriał

Towarzystwa rolniczego Kieleckiego

O stanie i potrzebach rolnictwa i rolników

gubernii Kieleckiej.

OD AUTORA.

Gdy pod datą 26 marca zapadł reskrypt Monarszy, polecający b. Generał-Gubernatorowi Warszawskiemu Maksymowiczowi „przeprowadzenie reform niezbędnych dla dalszego rozkwitu kraju“ postawiłem w Kieleckiem towarzystwie rolniczem wniosek poparty podpisani 16-tu członków, ażeby Towarzystwo wysłało do Generał-Gubernatora memoriał, przedstawiający: 1) w jakim stanie znajduje się rolnictwo gubernii Kieleckiej; 2) jakie są główne przeszkody tamujące rozwój rolnictwa; 3) jakie są drogi usunięcia tych przeszkód i jakie środki przedsięwziąć należy celem sprzyjania dalszemu rozwojowi.

Cel tego wniosku był podwójny: 1-ół, dostarczenie przez bezpośrednio interesowanych w reformach faktycznego materiału do prac zamierzonych, o ileby te prace istotnie miały być podjęte;

i 2-re, skorzystanie z okazji do wypowiedzenia się przez instytucję mającą legalną organizację w interesujących ogół sprawach politycznych, ściśle z rolnictwem związanych.

Zrozumiało dobrze te intencje Towarzystwo rolnicze Kieleckie, gdy na ogólnem zebraniu w dniu 20 kwietnia odbytem wniosek mój jednomyślnie przyjęło i specjalną komisję do opracowania memoriału z łona swojego niezwłocznie wydelegowało.

Przy dzielnem współpracownictwie członków owej komisji pp. Zygmunta Glinki, d-ra Konrada Kosieradzkiego, Juljusza Zdankowskiego i Fortunata Zdziechowskiego, przy czynnej nadto pomocy innych członków Towarzystwa rolniczego Kieleckiego, mianowicie pp. Augusta hr. Potockiego, Mściława Godlewskiego, Gabriela Godlewskiego i prezesa Eustachego Dobieckiego, którzy nam swoich cennych rad i wskazówek nie szczędzili, udało mi się w ciągu 2-ch miesięcy ułożyć memoriał, który, po odczytaniu i przedyskutowaniu go na ogólnem zebraniu Towarzystwa w dniu 20 czerwca, uległ pewnym drobnym modyfikacyom, a następnie, jako wyraz opinii Towarzystwa rolniczego Kieleckiego pod datą 31 lipca r. b. został wysłany do Generał-Gubernatora.

Szybki rozwój wypadków politycznych, połączony ze zmianą osobistą Naczelnika kraju tudzież zawierający szerokie perspektywy radykalnych zmian w systemie rządzenia krajem i sposobie wprowadzania w nim oczekiwanych reform, sprawił, że memoriał nasz nie osiągnął dotąd rezultatu praktycznego. Być może, że zanim nowe ręce, którym powierzone będą reformy w kraju, wydostaną go z kancelaryjnych archiwów, zawarte w nim materiały cyfrowe nieco zestarzeją się, zwłaszcza, że, przy krótkości czasu, którym rozporządzała komisya redakcyjna, trudno nam było zebrać i wyzyskać najświeższe dane statystyczne. W każdym jednak razie praca nasza, sędzę, da pewne usystematyzowane i na faktach oparte wskazówki o potrzebach kraju, a przytem świadczyć będzie o dobrej woli i opiniach politycznych ziemian kieleckich, którzy w chwili, gdy konstytucya w Rosyi należała jeszcze do dziedziny mocno podejrzanym marzeń, znaleźli sposób i mieli odwagę zaznaczenia władzom krajowym konieczności reform w duchu konstytucyjnym.

STEFAN GODLEWSKI.

Warszawa, d. 29 listopada 1905 r.

Memoryał

Towarzystwa rolniczego Kieleckiego

O stanie i potrzebach rolnictwa i rolników gubernii Kieleckiej.

I. Wstęp. Warunki przyrodzone.

Gubernia Kielecka, leżąca na południowym krańcu Królestwa Polskiego i granicząca na południe z Galicyą, na północ i wschód z gubernią Radomską, na zachód z gubernią Piotrkowską, jest jedną z najhojniej przez przyrodę obdarzonych gubernij Królestwa Polskiego. Badania meteorologiczne stwierdziły, że klimat gubernii Kieleckiej jest umiarkowany i równy, średnia temperatura wynosi 9^o Reaumur'a, śniegu w zimie spada mało, wilgoć w lecie wystarczająca, całkowitych nieurodzajów nie bywa; pewne okolice tylko na niewielkiej stosunkowo przestrzeni podlegają często kłęsce gradowej. Gleba w gubernii rozmaita, a chociaż są miejscowości, w których ziemia jest niezbyt urodzajna i wymaga silnego nawożenia, za to jest wiele innych (np. w powiatach Miechowskim i Pińczowskim), które w całej Polsce słyną ze swojej urodzajności. Przez gubernię przepływa rz. Wisła, która na znacznej przestrzeni stanowi granicę wodną z Austryą, oraz jej znaczne dopływy: Nida, Nidzica, Szreniawa i Pilica. Wnętrze ziemi bogate: galman, rudy srebrne i ołowiane (wzgórza Kieleckie i powiat Olkuski) kamień różnego rodzaju (marmur, piaskowiec, gips i szczególnie dobrego gatunku kamień wapienny), źródła wód mineralnych (Busk i Solec) a nawet ślady nafty (Wójcza)—oto bogactwa, które kryją się w łonie ziemi niewątpliwie, a czy niema ich jeszcze więcej — o tem

nikt dotąd dowiedzieć się nie postarał. Jeżeli dodamy do tego warunki estetyczne, jakich dostarczają wzgórza Kieleckie i niektóre okolice powiatów nadgranicznych usiane odnogami Karpat, jeżeli zważymy sąsiedztwo na wysokim stopniu kultury stojącej Austrii — przekonamy się, że przyroda nie była dla gubernii Kieleckiej macochą.

Zupełnie inny obraz będziemy mieli, jeżeli spojrzymy na fabryczny stan rolnictwa, przemysłu rolnego i ludności rolniczej gubernii Kieleckiej. Malować ten obraz przy zupełnym braku prawidłowej i systematycznej statystyki nie łatwo; lecz i te dane, jakich dostarczają prace Warszawskiego Komitetu Statystycznego, sprawozdania instytucyj rządowych i usiłowania pojedyncze osób prywatnych przekonywują, że stan faktyczny gubernii Kieleckiej nie odpowiada bynajmniej warunkom, w jakich ją postawiła przyroda.

II. Stan rolnictwa.

Przeźren i podział ziemi. Według wiadomości Warszawskiego Komitetu Statystycznego za rok 1894 ogólna przestrzeń gubernii Kieleckiej wynosiła 887.917 dziesięcin ¹⁾; z tej ogólnej liczby 379.725 dziesięcin (42.8%) komitet zaliczył do wielkiej własności ziemskiej; 391.725 dziesięcin (44.1%) do własności włościańskiej; pozostała zaś ilość 116.467 dz. (14.1%) rozsegregował na sześć grup, w których wypadało ziemi, należącej do szlachty drobnej, 0.2%, do osad 3.0%, do miast 1.0%, do skarbu 8.6% i do pozostałej kategorii właścicieli 0.3%.

Podług rodzaju gruntów ogólną przestrzeń Komitet rozdziela w sposób następujący:

Pod ogrodami i budowlami	28.917 dzies. czyli	3.3%
Ziemi ornej	478.361 " "	53.9 "
Łąk	54.351 " "	6.1 "
Pastwisk	72.345 " "	8.1 "
Lasów	214.460 " "	24.2 "
Nieużytków	39.483 " "	4.4 "
Razem	887.917 dzies. czyli	100.0%

¹⁾ Dane statystyczne, zaczerpnięte ze źródeł urzędowych, podane są w dziesięcinach i sażeniach i według tej miary musiały być podawane w dokumencie dla władz przeznaczonym. Tutaj dla wiadomości czytelników nadmieniamy, że dziesięcina = 1,95134 morga miary nowopolskiej.

W „Opisie“ gubernatorskim gubernii Kieleckiej za rok 1899 wskazane są cyfry nieco odmienne. Mianowicie ogólna przestrzeń gubernii obliczona jest na 876.237 dzies. Z tej ogólnej przestrzeni wskazano, jako należące do większych właścicieli ziemskich ze szlachty i nieszlachty 396.384 dzies. (45.2⁰/₀), zaś jako należące do włościan 394.271 dzies. (45.0⁰/₀); pozostałą ilość 86.237 dzies. rozsegregowano na 5 poszczególnych grup, mianowicie grunta, należące do skarbu (7.8⁰/₀), towarzystw miejskich (1.4⁰/₀), towarzystw i instytucyj prywatnych, klasztorów i kościołów.

Podług rodzaju gruntów, ogólną przestrzeń „Opis“ rozdziela w sposób następujący:

Gruntów ornych	467.206 dzies. czyli	53.3 ⁰ / ₀
Lasów	206.912 „ „	23.7 „
Łąk i sianokosów	63.969 „ „	7.2 „
Pod osadami włościańskimi	50.208 „ „	5.8 „
Pod osadami	21.052 „ „	2.5 „
Pod ogrodami i sadami	19.216 „ „	2.2 „
Nieużytków (błota, granice, wąwozy, wody etc.)	48.327 „ „	5.3 „

Razem . . . 876.891 dzies. czyli 100.0⁰/₀

Podług narodowości posiadaczy „Opis“ rozdziela wspomnianą przestrzeń w sposób następujący:

W posiadaniu Polaków	679.294 dzies. czyli	77.5 ⁰ / ₀
„ „ cudzoziemców	56.639 „ „	6.5 „
„ „ skarbu	75.925 „ „	8.5 „
„ „ Rosyan	34.010 „ „	3.95 „
„ „ Żydów	28.165 „ „	3.2 „
„ „ Niemców	2.859 „ „	0.35 „

Razem . . . 876.892 dzies. czyli 100.0⁰/₀¹⁾

Statystyka „Opisu“ gubernatorskiego jest bardzo nieściśłą. Szczególnie mało prawdopodobne są cyfry, wskazujące na stosunek przestrzeni większej własności ziemskiej do włościańskiej. Z porównania cyfr „Opisu“ z r. 1899 z danymi Komitetu statystycznego za rok 1894 wypływa, że w ciągu tego pięciolecia stosunek ten powiększył się na korzyść własności większej, co jest absolutnie niemożliwym. Do takich zupełnie błędnych wskazówek statystycy gubernialni dochodzą wskutek tego, że zaliczają do kategorii większej własności wiele takich gruntów, które faktycznie oddawna przeszły na rzecz włościan, choć tytuł własności nie został

¹⁾ „Obzor Kieleckoj gubernii za 1899 god.“ str. 2.

jeszcze przepisany w hipotece. Z tego powodu np. w powiecie Miechowskim wykazano w roku 1899 jeszcze 70.814 dziesięcin czyli 57,7% ogólnej przestrzeni, jako będące w posiadaniu większych właścicieli, podczas gdy wedle prywatnych obliczeń, dokonanych w roku bieżącym, 1905, pozostało faktycznie w ręku większych właścicieli wszystkiego 43.679 dziesięcin czyli 36% ogólnej przestrzeni.

Przyjąwszy za podstawę, dane statystyczne Komitetu za rok 1894 i zestawivszy je z wiadomościami, zaczerpniętymi ze sprawozdania Banku włościańskiego za rok 1903, otrzymany wiarogodniejsze w tym przedmiocie obliczenia. A mianowicie: Według wspomnianego sprawozdania (Dodatek I, str. 22), na 1 stycznia 1904 r. było w zastawie Banku włościańskiego w gubernii Kieleckiej ziemi kupionej z pomocą rzeczzonego Banku 43.377 dziesięcin. Jeżeli przypuścimy, że od czasu rozciągnięcia na Królestwo Polskie w roku 1888 działania Banku włościańskiego, t. j. w ciągu lat 16, włościanie nabywali co rok z pomocą tego Banku jednakoową ilość gruntów, to ze wskazanej wyżej ogólnej ilości zastawionych w Banku na 1 stycznia 1904 r. dziesięcin (43.377) wypadnie odliczyć 16.312 dzies., jako już w 1894 r. zaliczone do własności włościańskiej, pozostała zaś ilość 27.065 dziesięcin będzie stanowiła tę liczbę, o którą powiększyła się własność włościańska, a zmniejszyła większa własność w ciągu następnego dziesięciolecia (1894 - 1904). Zestawiając tę liczbę z cyframi, któremi Komitet statystyczny określił przestrzeń własności większej i włościańskiej, w roku 1894, otrzymany na dzień 1 stycznia 1904 r.:

W posiadaniu większych właścicieli (379.725 — 27.065 =) 352.660 dzies. czyli 40.2% ogólnej przestrzeni.

W posiadaniu włościan (391.725 + 27.065 =) 418.790 dsies. czyli 47.7% ogólnej przestrzeni.

Jeżeli dalej zważymy, że w ciągu tego dziesięcioletniego okresu włościanie nabyli jeszcze sporo gruntów drogą kupna bez pomocy Banku włościańskiego, a także wskutek układów o zamianę serwitutów; jeżeli wskazaną wyżej przestrzeń większej własności zmniejszymy o 2.292 dziesięciny, które stanowią rozległość 10 majątków figurujących na dzień 1 stycznia 1904 r., jako własność Banku włościańskiego, nabyta na własny rachunek Banku, jeżeli wreszcie uwzględnimy zmiany własności zaszłe w ciągu ostatniego, 1904 roku, to stosunek powyższy powiększy się jeszcze znacznie na korzyść własności włościańskiej. W ostatecznym przeto wywodzie przyjąć możemy, że na dzień 1 stycznia 1905 r. było w gubernii Kieleckiej w cyfrach okrągłych:

W posiadaniu większych właścicieli 328.000 dziesięcin czyli 37.6% ogólnej przestrzeni.

W posiadaniu włościan 440.000 dzies. czyli 50% ogólnej przestrzeni.

Oczywiście i to obliczenie nie może być nazwane ścisłym; w każdym razie bliższem jest ono prawdy niż obliczenie „Opisu.“ Przemawiają za tem pomiędzy innymi cyfry sprawozdania Banku włościańskiego za rok 1903, wskazujące, jak szybko zmniejsza się większa własność w gubernii Kieleckiej na rzecz własności włościańskiej. Z ogólnej liczby 560 podań o pożyczkę na kupno 37.970 dziesięcin gruntu, jakie wniesiono w r. 1903 do Banku włościańskiego 108 podań o pożyczkę na kupno 6.069 dziesięcin wpłynęło z gubernii Kieleckiej. Większą liczbę podań wniesiono tylko w gub. Lubelskiej (130), a większą liczbę dziesięcin zaofiarowano do sprzedaży cząstkowej tylko w gub. Warszawskiej (7.952). Z ogólnej liczby 544 zawartych w roku 1903 w Królestwie Polskiem, za pośrednictwem Banku włościańskiego, transakcyj, w których brało udział 9.476 gospodarzy, największą liczbę mianowicie 117 transakcyj, w których brało udział 2.797 gospodarzy, zawarto w gubernii Kieleckiej. Przedmiotem wszystkich transakcyj w Królestwie było 43,768 dziesięcin; z tego 7.292 przypada na gub. Kielecką; większą liczbę dziesięcin kupiono tylko w 2-ch guberniach: Kaliskiej (9.495 dz.) i Warszawskiej (8.938 dz.)¹⁾.

Bardzo wątpliwemi także są cyfry „Opisu“ gubernatorskiego, wskazujące rozdział gruntów na różne kategorie użytków. Szczególnie zaś nieprawdopodobną wydaje się podana w nich ilość lasów (206.912 dzies.), których przestrzeń w gub. Kieleckiej w ostatnich czasach szybko się zmniejszała, częścią skutkiem sprzedaży całkowitej na wyrąb przed zaprowadzeniem ochrony leśnej, częścią zaś skutkiem układów o zamianę służebności. Za bliższe przeto prawdy można przyjąć obliczenia Zarządzającego izbą skarbową Kielecką Szpilowa, według których całkowita przestrzeń ziemi pod lasem wynosiła w r. 1901 w gubernii Kieleckiej 192.960 dziesięcin czyli 22% ogólnej przestrzeni²⁾.

Zaludnienie. Niemniej sprzecznemi są dane statystyczne dotyczące zaludnienia gubernii Kieleckiej.

¹⁾ „Tablicy ko II czasti Otczota krestjanskawo Banka za 1903 g. Tabl. I str. 10, Tabl. II str. 35.“

²⁾ „S. A. Szpilow: „Oczerk ekonomiceskawo położenija Kieleckoj gubernii Kielej, 1901 g.“ str. 7.

Według wiadomości Warszawskiego Komitetu statystycznego w roku 1897 było wogóle w gubernii Kieleckiej 763.746 mieszkańców; w tem — ludności miejskiej tylko 57.543 ¹⁾.

Według Szpilowa figurująca w księgach na 1 stycznia 1898 r. stała ludność gubernii Kieleckiej wynosiła 848.208 osób; w tem 92.089 żydów. Ponieważ ogólną przestrzeń gub. Kieleckiej podano na 8.418¹/₂ wiorst kwadratowych, zatem wypada około 100 mieszkańców na 1 wiorstę kwadratową ²⁾.

Według „Opisu“ gubernatorskiego na 1 stycznia 1900 r. było ogółem ludności w gub. Kieleckiej 934.596 osób (stałej 865.906 i niestałej 68.686); z tego mieszkańców miast było 67.336 osób w powiatach zaś po za obrębem miast zamieszkiwało 867.256 ludzi. W ogólnej liczbie (934.596) mieszkańców było 111.886 żydów. W stosunku do zajmowanej przez gubernię przestrzeni (8.418¹/₂ w.) wypada podług tych danych 111 mieszkańców na 1 wiorstę kwadratową ³⁾.

Co się tycze specjalnie ludności włościańskiej, to według obliczeń Szpilowa było w r. 1898 w gubernii Kieleckiej włościan stałych mieszkańców 693.600, w tem nie posiadało wcale ziemi 30.980 osób. W d. 1 stycznia 1870 r. ludność ta wynosiła w przybliżeniu 337.000 l., zatem w ciągu 28 lat liczba włościan wzrosła o 48.5^o/. Jeżeli przypuścimy, że w ciągu ostatnich lat siedmiu ludność ta wzrastała w tym samym stosunku, to na 1 stycznia 1905 r. wypadnie włościan stałe zamieszkałych w gub. Kieleckiej 770.853 l. Zestawiając powyższą cyfrę z tą, którą przyjęliśmy wyżej, jako określającą przestrzeń ziemi, będącej w tymże czasie w posiadaniu włościan (440.000 dzies.), otrzymamy 0.55¹/₂ dziesięciny na osobę. Podług danych za rok 1899 było w gubernii Kieleckiej osad włościańskich 70.961. Przypuszczając również, że liczba osad wzrastała w ostatnich latach w tym samym stosunku, jak w okresie czasu od roku 1870 do 1898 otrzymamy na dzień 1 stycznia 1905 r. 74.296 osad; zatem na jedną osadę wypadnie około 5.9 dziesięciny.

Produkcyjność rolnictwa. Produkcyjność rolnictwa w zakresie uprawy różnego rodzaju zbóż i produktów rolnych przedstawia

¹⁾ Witold Załęski: „Królestwo Polskie pod względem statystycznym.“ Część I, str. 11 i 17.

²⁾ A. S. Szpilow: „Oczerk ekonomiczeskawo położenija Kieleckoj gubernii 1901 g.“ str. 7.

³⁾ „Obzor Kieleckoj gubernii za 1899 g.“ str. 22 i 23.

się, według danych, zaczerpniętych z „Opisów“ gubernatorskich za pięciolecie 1894—1898, w średnich cyfrach jak następuje:

Rodzaj produktów Wysiew roczny Zbiór roczny Plon średni

C z e t w i e r t i

Kartofle	430.000	2.738.345	6.36
Żyto	109.449	487.139	4.45
Owies	88.468	589.782	6.66
Jęczmień	69.903	390.173	5.72
Pszenica ozima	56.558	328.025	5.62
Pszenica jara	2.262	11.530	5.09
Gryka	1.305	3.773	2.88.

Według obliczeń Warszawskiego Komitetu statystycznego czyści zbiór zboża w ziarnie na jednego mieszkańca wsi wynosił w r. 1899 pudów 22.27, w latach 1894—1898—19.60, zaś w r. 1898—23.12.

Siana w całej gubernii zbiera się 9.934.000 pudów; z tego włościanie zbierają 4.900,000 pudów, co nie wystarcza nawet dla ich własnych koni (96.000 sztuk). Gospodarstwo łąkowe wogóle, tak u właścicieli ziemskich jak i u włościan, upada. Z ogólnej liczby 263.949 dziesięcin ziemi, obciążonej w r. 1899 pożyczkami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, łąk było tylko 17.189 dzies., co stanowi tylko około 6.5% ogólnej przestrzeni. Włościanie także, wskutek małej ilości posiadanej ziemi, zaorywują swoje łąki.

Oprócz wyżej wspomnianych produktów rolniczych zasługuje jeszcze na uwagę produkcja buraków, która w pewnych okolicach pow. Miechowskiego i Pińczowskiego, a także Stopnickiego i Włoszczowskiego sąsiadujących z cukrowniami, jest dość rozwinięta, wszakże przeważnie na ziemiach większej własności. Ogółem produkcja ta wynosi około 400.000 czetw. rocznie; plon zaś dochodzi do 250 czetw. na dziesięcinę.

Drugorzędne znaczenie w produkcji rolniczej gub. Kieleckiej mają proso, groch i bób oraz nasiona buraków cukrowych. Ważniejsza jest produkcja koniczyny i innych traw pastewnych, które uzupełniają się brak sianokosów łąkowych.

Ogrodnictwo i warzywnictwo jest słabo rozwinięte, zarówno u właścicieli większych, jak i u włościan; większe sady owocowe, znajdujące się w 108 majątkach, obejmują 183 dziesięciny przestrzeni, lecz wszystkie owoce, jakie się produkują, tak w tych sadach, jak i we wszystkich wogóle ogrodach i ogródkach włościańskich, nie wystarczają nawet na miejscowe potrzeby gubernii, skutkiem czego wiele owoców dowozi się co rok z innych gubernij i z zagranicy. Warzywnictwo silnie rozwinięte jest w kilku

tylko wsiach powiatu Pińczowskiego, szczególnie zaś we wsi Topola, gdzie włościanie dzierżawią grunta pod ogrody, płacąc z dzierżawy do 80 rb. za dziesięcinę rocznie i wywożą jarzyny wprost do Krakowa. Wogóle jednakże ogrodnictwo i warzywnictwo, jako produkcje dodatkowe w gospodarstwach rolnych gub. Kieleckiej, bardzo mało są pomocne.

Hodowla inwentarza wiele również pozostawia do życzenia, zwłaszcza pod względem jakości produkowanych zwierząt. Wyjątki stanowią niektóre większe gospodarstwa. Podług obliczeń Szpilowa hodowla koni i bydła u włościan ilościowo znacznie się zwiększa. I tak: w r. 1896 włościanie w całej gubernii mieli 81.610 sztuk koni i 178.870 sztuk bydła rogatego; w roku 1900 liczba koni wzrosła do 96.043 szt., a liczba bydła rogatego do 194.497 szt.

Podług wiadomości Warszawskiego Komitetu statystycznego w dniu 1 stycznia 1902 r. było w gubernii Kieleckiej ogółem koni 131.500 sztuk, bydła rogatego 262.000 sztuk, owiec lepszej rasy 52.000 szt., owiec zwyczajnych 37.000 szt., świń 90.000 szt. i kóz 1.500 szt. Według tychże wiadomości trzecią część włościan nie miała wcale koni, zaś pod względem liczby gospodarstw włościańskich nie mających wcale krów gub. Kielecka zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich 10 gubernij Królestwa Polskiego.

Hodowla owiec w gub. Kieleckiej z każdym rokiem się zmniejsza; w roku 1893 było jeszcze 144.085 sztuk, podczas gdy w r. 1902 pozostało już tylko — jak to wskazaliśmy wyżej — 89.000 sztuk.

Hodowla świń i ptactwa domowego odgrywa ważną rolę w gospodarstwach włościańskich gub. Kieleckiej. Szczególnie jest rozwinięta w pow. Stopnickim, skąd wywozi się co rok do Prus i Austrii jaj kurzych za sumę około 300.000 rubli, a świń za sumę około 50.000 rubli.

Na niski stopień rozwoju hodowli inwentarza wskazuje pomiędzy innymi doświadczenie, zrobione przez Kieleckie Towarzystwo rolnicze, odnośnie do hodowli krów. Po zbadaniu 20 obór, znajdujących się w majątkach z najbardziej urodzajną glebą, stwierdzono, że krowa daje w nich nie więcej, jak 1600 litrów mleka, średnią zaś wydajność krowy w gub. Kieleckiej obliczono na 1000 litrów mleka.

Rybołówstwo, podług wiadomości zebranych przez inspektorów podatkowych, stanowi dużą pomoc w niektórych większych gospodarstwach: w pow. Jędrzejowskim np., znajduje się 750 dziesięcin pod stawami i otrzymuje się z nich około 7500 pudów ryb; w powiecie zaś Stopnickim znajduje się pod stawami do 300 dzies.

Pszczelnictwo, będące w ścisłym związku z ogrodnictwem i warzywnictwem, podobnie jak tamte jest słabo rozwinięte i małą pomoc stanowi dla gospodarstw rolnych ¹⁾.

Przemysł rolny. Według danych Szpilowa z ogólnej liczby 871 fabryk i zakładów przemysłowo-fabrycznych, jakie w r. 1898 istniały w gub. Kieleckiej, 728 mają większy lub mniejszy związek z rolnictwem; w tem jednakże figuruje 537 młynów, do nich zaś zaliczono 475 młynów wodnych, z pomiędzy których wiele jest nieczynnych. Prócz tego, porównyując dane z r. 1898 z cyframi za rok 1892, widzimy, że liczba niektórych zakładów przemysłowych znacznie się zmniejszyła (gorzelnia np. z 41 do 24, browarów z 24 do 10), inne zaś (jak fabryki smoły, wyrobów wódczanych) całkiem znikają ²⁾. Produkcyjność najważniejszych z pomiędzy zakładów przemysłowych, z rolnictwem związanych, przedstawia się w r. 1898 jak następuje:

2 cukrownie	wyprodukowały na sumę	. . .	1.200.000 rb.
40 młynów parowych	" " "	. . .	920.000 "
24 gorzelnie	" " "	. . .	478.000 "
63 tartaki	" " "	. . .	408.000 "
475 młynów wodnych	" " "	. . .	377.000 "
604 zakładów ogółem	wyprodukowały na sumę	. . .	3.383.000 rb.

Ponieważ zaś ogólna produkcya wszystkich istniejących w gubernii Kieleckiej w r. 1898 fabryk i zakładów przemysłowych określona jest na 5.900.000, zatem więcej niż połowa tej produkcji (57.3%) przypada na wskazane wyżej zakłady przemysłowe, mające związek z rolnictwem. Mimo to jednak, zarówno liczba tych zakładów, jak i ogólna suma ich produkcji wskazuje, że przemysł ten jest bardzo słabo rozwinięty i nie odpowiada przyrodzonemu warunkom gubernii i istotnym potrzebom rolnictwa.

Przemysł domowy. Podobnie rzecz się ma i z przemysłem domowym. Pierwsze miejsce pod względem wartości wyrobów zajmuje w gub. Kieleckiej przemysł drzewny: wyrabiają się mianowicie wozy, sanie, pługi, brony, kosy, grabie, widły, naczynia kuchenne i t. p. Według danych Warszawskiego Komitetu statystycznego za r. 1898, wartość tej produkcji w powiecie Kieleckim określona jest na 100.000 rb. rocznie. Oprócz tego wyrabiają się w gub. Kieleckiej: sukno i chustki (Kromolów), sznurki (Pili-

¹⁾ Szpilow: „Oczerk ekonomiczeskawo położeniya Kieleckoj gubernii 1901 g.“ str. 23 i 53.

²⁾ Tamże str. 99 i nast.

ca), garnki (Skąta), hafty (Jurków), koszyki, wyroby tkackie (Karlina Wielka). Wszakże cały ten przemysł domowy jest jeszcze po większej części w pierwotnym stanie, prowadzony bez należytej znajomości rzeczy i udoskonalonych środków fabrykacyi. Przytem tak jak w całym Królestwie Polskiem prawie wyłącznie skierowany jest do zaspakajania potrzeb miejscowych i rzadko sięga po za granice gubernii.

Przemysł górniczy. Wnętrze ziemi eksploatuje się w gub. Kieleckiej bardzo mało w porównaniu z jego bogactwem. Kopalni, należących do osób i towarzystw prywatnych 8 (galmanu 5, żelaza 2 i siarki 1). Produkcya galmanu w roku 1899 określa się wartością 4 milj. rubli. Eksploatacya galmanu w pow. Olkuskim nie pozostaje oczywiście bez wpływu na dobrobyt okolicznej ludności włościańskiej. Eksploatacya kamieni i zakładów wapiennych, chociaż w porównaniu z innymi guberniami dość rozwinięta, nie dosięga przecież tego zakresu, jakiby mieć powinna wobec różnorodności i bogactwa pokładów, jakie się znajdują w gubernii. Fabryka marmurów jest tylko jedna w Kielcach i 10 warsztatów z wyrobami marmurowymi w Chęcinach. Źródła wód mineralnych w Busku (skarbowe) i Solcu (prywatne) nie eksploatują się w tym stopniu, jakiegoby można oczekiwać wobec wysokich przymiotów leczniczych obudwu źródeł. Poszukiwania górnicze tak na gruntach skarbowych, jak i na prywatnych, są w zupełnem zaniebdaniu, skutkiem czego wiele bogactw, kryjących się w łonie ziemi, żadnego nie przynosi pożytku. Wogóle słaby rozwój przemysłu górniczego pozbawia rolnictwo gub. Kieleckiej tej pomocy, jakaby mieć mogło, gdyby w niej nie zaniebdywano szczodrych darów przyrody.

III. Stan ludności rolniczej.

Z wyżej opisanym stanem rolnictwa w ścisłym pozostaje związku stan majątkowy, fizyczny, umysłowy i moralny ludności wiejskiej gub. Kieleckiej.

Stan majątkowy ludności wiejskiej wyraża się najlepiej w obciążeniu długami własności ziemskiej. W tym przedmiocie, podobnie jak pod wszystkimi innymi względami, dane statystyczne są wogóle bardzo skąpe; wszakże ważne wskazówki znajdujemy w sprawozdaniach Towarzystwa Kredytowego ziemskiego i Banku włościańskiego.

Według obliczeń, przygotowanych w ostatnich czasach przez Dyrekcję Główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na żądanie Komitetu Zjazdów przedstawiciele instytucji rosyjskiego Kredytu Ziemskiego, na 1/14 listopada 1903 roku w 10 guberniach Królestwa Polskiego było obciążonych pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 9.483 dóbr, mających ogólnej przestrzeni 3.476.667 dzies. 1.264 saż. i oszacowanych na 299.181,411 rubli. Suma wydanych pożyczek pierwiastkowych i dodatkowych wynosiła 140.747.515 rubli, a reszta długu, jaka pozostawała do spłacenia na dzień 1/14 listopada 1903 r. — 122.776.297 rubli. Z tych ogólnych sum na gubernię Kielecką przypada 614 majątków z przestrzenią ogólną 264.632 dzies. 1.156 saż., oszacowanych na 23.156.893 r., z sumą pożyczek 10.654.450 r. i z resztą długu do spłacenia w dniu 1/14 listopada 1903 r. *9.615.406 r. 58 k.*

Podług obliczeń wspomnianego wyżej Komitetu za poprzednie lata, przy podziale wszystkich gubernij Cesarstwa i Królestwa Polskiego na sześć grup, gubernia Kielecka wraz z Warszawską, Kaliską i Lubelską zaliczone są do I grupy, t. j. do takich gubernij, w których odłużenie przenosi 50 rub. na dziesięcinę; przyczem gubernia Kielecka, z obciążeniem 52 rub. na dziesięcinę pośród 10 gubernij Królestwa Polskiego zajmuje drugie miejsce (pierwsze zajmuje gub. Warszawska z obciążeniem 55 rub. na dziesięcinę), a pośród 74 gubernij całej Rosyi 19-ste miejsce. ¹⁾

Według Szpilowa, z ogólnej ilości gruntów należących do większych właścicieli ziemskich na 1 stycznia 1900 roku było nie-obciążonych pożyczką Tow. Kred. Ziemskiego 92.487 dzies. Wszakże od tego czasu wielu właścicieli przystąpiło ze swojemi dobrami do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Oprócz tego, w ciągu ostatniego półtora roku (od 1/14 listopada 1903 r. do 1/14 maja 1905 r.), którego nie uwzględnia przytoczone wyżej sprawozdanie Dyrekcji, wielu właścicieli wzięło pożyczkę dodatkową na zasadzie przepisów taksowych z r. 1903 tak, że wskazane wyżej obciążenie własności większej pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego po dzień dzisiejszy jeszcze dość znacznie wzrosło.

Pożyczka Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, jak wiadomo, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich długoterminowych obciąż-

¹⁾ „Statistika dolgosrocznawo kredita Rossii za 1903 god, wypusk III, pod redakcją Czlena Proizwoditiela Dieł Komitieta A. G. Golubiewa. S.-Peterburg, Tipografja W. Hirszbauma, Dworcowaja ploszczad', dom M-stwa Finansow 1905 g.“

zeń własności większej w gub. Kieleckiej. Podług obliczeń Blocha, który zbadał, na zasadzie danych zaczerpniętych z ksiąg hipotecznych, obciążenie długami w 9.429 dobrach różnych gubernij Królestwa Polskiego, z pomiędzy zbadanych dóbr 17% nie było wcale obciążonych długami hipotecznymi; 15% było obciążone samą tylko pożyczką Tow. Kred. Ziem.; 22% było takich, w których długi prywatne, zabezpieczone po pożyczce Tow. Kred. Ziem. nie przewyższały ogółem tej pożyczki; 24% takich, w których te długi przewyższały rzeczoną pożyczkę i nakoniec 22% nie były wcale obciążone pożyczką Tow. Kred. Ziem. lecz były obciążone innymi długami hipotecznymi prywatnymi. ¹⁾ Niestety, cyfry Blocha nieco przestarzały się; przytem odnośnie do gubernij Kieleckiej i Radomskiej, dają niezupełnie dokładne wskazówki, ponieważ co do tych gubernij — jak objaśnia autor — były zbadane tylko dobra będące własnością żydów oraz takie, na których żydzi mają swoje zabezpieczenia. Nie ulega wszakże wątpliwości, że i w gubernii Kieleckiej, pomimo to, że w ostatnich czasach wiele długów wyżej oprocentowanych spłacono dodatkową pożyczką Tow. Kred. Ziem., mało jest jeszcze takich dóbr, któreby nie miały innych długów hipotecznych, oprócz pożyczki Towarzystwa. Na to pomiędzy innymi wskazuje stosunek liczby członków tego towarzystwa, mających prawo uczestniczyć w zebraniach wyborczych, do liczby członków, mających prawo być wybranymi na radców Tow. Kred. Ziemsk. Podług ostatnich list za rok 1904 na 354 pierwszych było 268 ostatnich, czyli, że w tym roku około 25% dóbr było obciążonych długami ponad $\frac{3}{4}$ szacunku Tow. Kred. Ziemskiego. Prócz tego wielu właścicieli korzysta z osobistego kredytu krótkoterminowego w Banku Państwa i Kieleckiem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu, nie mówiąc już o uchylającym się od wszelkich obliczeń statystycznych kredycie żydowskich lichwiarzy, który już nie jednego właściciela ziemskiego zrujnował i wielu jeszcze rujnuje.

Oprócz powyższych wiadomości o obciążeniach długami, na opłakany stan majątkowy większych właścicieli ziemskich wskazują również wyżej przytoczone dane o szybkim zmniejszaniu się ogólnej przestrzeni większej własności ziemskiej i o stale wzrastającej podaży majątków do cząstkowej sprzedaży za pośrednictwem Banku włościańskiego a także bardzo częste tranzakcje, mocą których majątki przechodzą z rąk do rąk.

¹⁾ Jan Bloch, „Ziemia i jej odłuzenie w Królestwie Polskiem. Warszawa, 1892 r.“ str. 30, 41 i nast.

Wcale nie lepszy jest stan majątkowy włościan. Na to wskazuje przede wszystkim znaczny procent włościan bezrolnych, dalej stałe rozdrabnianie się osad włościańskich, wreszcie wielka ilość gospodarstw włościańskich nie posiadających wcale koni i krów. Obciążenie długami włościan, których, wobec braku długoterminowego kredytu hipotecznego, gnębi lichwa żydowska, których niemniej od żydów eksploatują zamożniejsi sąsiedzi-włościanie, unika wszelkiej systematycznej kontroli; wszakże odłuzenie to jest znane każdemu, kto bliżej zetknął się z warunkami życia włościańskiego. Zresztą i te wiadomości, które znajdują potwierdzenie w oficjalnych danych Banku włościańskiego, nie są bynajmniej pocieszające.

I tak: na 1 stycznia 1904 r. było w gub. Kieleckiej w zastawie Banku włościańskiego 43.377 dziesięcin ziemi, oszacowane na 8.429.477 rub. 25 kop. Pożyczka wydana na te grunta wynosiła 6.055.866 rb. z których na 1 stycznia 1904 r. pozostało do spłaty 5.709.131 r. 74 k., czyli że faktyczny dług wynosił 67·7% wartości ziemi i stanowił olbrzymie obciążenie ziemi włościan, korzystających z pożyczki bankowej w stosunku 131 rub. 15 kop. na dziesięcinę.

Wogóle w Królestwie Polskiem wierzytelność Banku włościańskiego w kapitale wynosiła w tym terminie 38.842.265 r. 40 k. a w całym państwie 374.059.220 r. 28 k., to znaczy, że dług w gubernii Kieleckiej stanowił 14·7% całkowitego długu w Królestwie Polskiem a 1·5% całego długu w państwie.

Podług danych za r. 1903 na ogólną sumę 6.617.920 r. pożyczek wydanych w guberniach Królestwa Polskiego 1.562.810 r. wydano w gubernii Kieleckiej: jest to suma największa ze wszystkich 10 gubernij. Okazuje się tedy, że odłuzenie ziemi nabytej z pomocą Banku włościańskiego jest nadzwyczaj wysokie. A jeżeli przytem zważymy, że pożyczki na kupno ziemi Bank wydaje bardzo często nie posiadającym wcale ziemi włościanom, pozbawionym wszelkich środków obrotowych, że przy wydawaniu pożyczek nie przestrzega się wcale, żeby nowo tworzące się lub rozszerzane gospodarstwa włościańskie były urządzone prawidłowo, i niejednokrotnie tworzą się nowe szachownice, to staje się jasnym, dla czego wskutek działalności Banku włościańskiego stan majątkowy włościan nie polepsza się w tym stopniu, w jakim tego można się było spodziewać od instytucji rządowej, utworzonej specjalnie w tym celu.

Zubożenie włościan wywołuje stale wzrastającą emigrację tej ludności częścią do miast wewnętrznych i zagranicę, a głównie do centrów fabrycznych kraju. Prawie 10% ludności wło-

ściańskiej w całej gubernii a 13% w powiecie Miechowskim emigruje ze swoich wiosek, szukając zarobków w Sosnowicach, Dąbrowie, Będzinie i Częstochowie, a po części w Łodzi. Chociaż w kopalniach węgla i w fabrykach przybywający tam włościanie zarabiają od 75 kop. do 1 r. 50 kop. a nawet, przy większej zręczności i wprawie do 2 rb. dziennie, niemniej ogólne ich położenie ekonomiczne w wyjątkowych tylko wypadkach wobec tego się poprawia, gdyż zazwyczaj większą część owego zarobku pochłania drożyzna przedmiotów pierwszej potrzeby w centrach fabrycznych oraz hulaszce życie fabryczne, a pozostałą resztę, wskutek nawyknięcia do trwonienia pieniędzy w obcym miejscu, przeżywa się równie szybko po powrocie do domu.

Względnie lepszym położeniem materyalnym cieszy się służba gospodarsko-rolna, której wynagrodzenie pieniężne i w naturze po większej części, przy skromnych jej potrzebach i taniości produktów, jest wystarczające. Ciemną tylko stroną pod tym względem stanowi zupełny brak prawidłowo zorganizowanego ubezpieczenia oficjalistów i służby na wypadek niezdolności do pracy. Wobec tego braku spotykają się niekiedy chorzy, starcy i kaleki z pomiędzy dawnej służby gospodarsko-rolnej, których byt nie jest należycie zabezpieczony.

W ścisłym związku ze złym stanem majątkowym jest **stan fizyczny** ludności włościańskiej.

Zwykłym pożywieniem włościan są kartofle. Prócz tego kasha płynna gotowana na wodzie, kapusta, kluski z mąki i wody okraszone słoniną, wreszcie w niewielkiej ilości mleko. Mięsa używają włościanie tylko w czasie uroczystości, a nawet chleb stanowi dla wielu z nich tylko nieznaczny i przytem niecodzienny do zwykłego pożywienia dodatek.

Zywnienie się przeważnie kartoflami, przytem odżywianie wogóle ilościowo niedostateczne, powoduje słaby rozwój fizyczny i czyni ludność skłoną do chorób infekcyjnych. Do tego dodać należy brak prawidłowo zorganizowanej pomocy lekarskiej na wsi, niedostateczną ilość szpitalów, zakładów położniczych i akuszerek, żłobków, ochronek i przytułków. Wszystkie te przyczyny razem wzięte wpływają na zwiększenie śmiertelności ogólnej. Podług wiadomości Warszawskiego Komitetu statystycznego gubernie Królestwa Polskiego pod względem śmiertelności, wskutek samych tylko chorób infekcyjnych, zajmują pierwsze miejsce w całym państwie, przytem średnia w nich śmiertelność jest prawie dwa razy większa od średniej śmiertelności wskutek tych chorób w całej Rosyi. Szczególnie częstym następstwem złego odżywiania się

bywa tyfus: pod względem zapadania na tę chorobę Królestwo Polskie ustępuje pierwszego miejsca tylko Syberii.

O stanie fizycznym ludności przekonywa najlepiej procent poborowych, którzy uznani zostają za niezdatnych do pełnienia służby wojskowej. Podług wiadomości Komitetu statystycznego za pierwsze dziesięć lat po wprowadzeniu służby wojskowej (1874—1884) w Królestwie Polskiem, uznawano za niezdatnych 20 młodych ludzi na 100 powołanych, gdy w 50 guberniach Rosyi uznawano za niezdatnych tylko 15 na 100; odroczenie z powodu niedostatecznego rozwinięcia fizycznego otrzymywało w Królestwie Polskiem 27%, w pozostałych guberniach 15%. Od tego zaś czasu stan fizyczny wśród włościan nie poprawił się wcale.

Stan umysłowy ludności wiejskiej gubernii Kieleckiej, podobnie jak w całym Królestwie, jest bardzo niski. W r. 1896 z pośród powoływanych do służby wojskowej w całym Królestwie było 77% analfabetów, a w samym tylko powiecie Miechowskim było ich 80%. Na taki zaś olbrzymi procent złożyła się głównie ludność naszych wiosek. W tym samym roku 1896 w gub. Kieleckiej na 1000 mieszkańców tylko 24 dzieci uczyło się w szkole. Liczba dzieci, uczęszczających do szkół ludowych w gubernii, stale się zmniejsza, przytem z pomiędzy dzieci, które chodzą do szkoły tylko 4.4% kończy kurs, reszta występuje przed ukończeniem go.

Przy takim stanie ogólnej oświaty o wykształceniu specjalnie rolniczym wśród włościan, nie może być mowy. Włościanie naśladowają tylko większych właścicieli ziemskich, przejmują od nich gospodarską technikę i podług ich wzoru wprowadzają u siebie udoskonalone sposoby gospodarowania. Wszakże takie naśladownictwo nie może być dostateczne, zwłaszcza gdy liczba dworów, będących rozsądnikami kultury rolniczej, z każdym rokiem się zmniejsza.

Lecz nie sami tylko włościanie grzeszą brakiem specjalnego wykształcenia rolniczego. Wśród oficjalistów rolnych w wyjątkowych tylko wypadkach spotkać można takich, co ukończyli jakąś szkołę rolniczą; po większej części zaś są to rutyniści-praktycy, mogący pracować z pożytkiem jedynie pod bezpośrednim kierunkiem umiejętnego gospodarza-chlebobdawcy. A, co prawda, i taki kierunek nie zawsze jest możliwy, gdyż wśród naszych gospodarzy przeważa także rutyna: właścicielami i dzierżawcami dóbr ziemskich są w większości wypadków ludzie ogólnie wykształceni, często tacy, którzy ukończyli uniwersytety lub inne zakłady naukowe, ale specjalistów w zakresie rolnictwa, stosunkowo niewiele.

Stan moralny ludności gubernii Kieleckiej odpowiada jego rozwojowi fizycznemu i umysłowemu i pozostaje w ścisłym związku ze stanem majątkowym.

Podług danych statystyki kryminalnej liczba przestępstw, popełnianych w Królestwie Polskiem w ogóle powiększa się. W okresie czasu od r. 1884 do 1894 wzrosła z 20.991 w roku 1884 do 22.960 w roku 1894. Przytem w porównaniu z ogólną występnością w państwie, występność we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego jest największa. Średnia ilość wyroków skazujących, wydanych przez władze sądowe ogólne w pięcioleciu od r. 1890 do 1894 w całej Rosyi wynosiła 49.3 na 100.000 mieszkańców (w granicach od 23.3 do 156.5). W kolejnym porządku, począwszy od największej liczby skazań ta średnia ilość dla poszczególnych w państwie rejonów sądów okręgowych tak się przedstawia: 1) Łomżyński 156; 2) *Kielecki 146.3*; 3) Siedlecki 129.1; 4) Radomski 115.7; 5) Płocki 112.7; 6) Lubelski 104.0; 7) Kaliski 102.0; 8) Rewelski 99.5; 9) Warszawski 97.8; 10) Suwalski 95.9; 11) Piotrkowski 89.8 etc. etc. Okazuje się tedy, że gubernia Kielecka pod względem występności zajmuje drugie miejsce w państwie.

Odnosnie do przestępstw przeciwko własności, przy średnim stosunku skazanych we wszystkich rejonach sądowych 19.4 na 100.000 mieszkańców, gubernia Kielecka znajduje się w drugiej grupie sądów, w której średni stosunek skazań określony jest na 26.5 do 36 na 100.000 mieszkańców (do pierwszej grupy zaliczone są te sądy, w których liczba skazań jest większą od 36).

Odnosnie do przestępstw przeciwko osobom, przy średnim stosunku skazanych we wszystkich rejonach sądowych 9.8 na 100.000 mieszkańców, największy stosunek spotyka się w okręgu izby sądowej Warszawskiej, z wyjątkiem jedynie gub. Siedleckiej; maximum zaś w tym okręgu dostarcza znów pomiędzy innemi gub. Kielecka (ponad 20 skazań na 100.000 mieszkańców). Należy wszakże zaznaczyć, że pod względem liczby najważniejszych z tej kategorii, mianowicie zabójstw, gub. Kielecka zajmuje drugie miejsce. Średni stosunek co do tych przestępstw określono na 2.5 w ogóle, a w drugiej grupie na 3.0 — 3.7 na 100.000 mieszkańców ¹⁾.

¹⁾ „Itogi russkoj ugołownoj statistiki za 20 liet (1874—1894) Pryłożenije k № 7 Żurnala Ministerstwa Justicii, Sientjabr, 1899 g.“

O dużej występności ludności wiejskiej w gub. Kieleckiej przekonywa również ogromna ilość spraw karnych w sądach gminnych i zjazdach sędziów pokoju i gminnych. Według danych zebranych przez Prezesa Zjazdu Sędziów pokoju i gminnych w Miechowie Bussego w samym powiecie Miechowskim na 100.000 mieszkańców pociąga się do odpowiedzialności karnej 4.400 osób, a wyroki skazujące zapadają przeciwko 1.800 osobom w tem 300 osób są karane za kradzież ¹⁾. Nakoniec sprawy o tak zwane przekroczenia praw serwitutowych, któremi zarzucone są instytucje włościańskie, uzupełniają smutny obraz występności ludności włościańskiej w gub. Kieleckiej.

Z pomiędzy przestępstw popełnianych w gubernii Kieleckiej największą klęskę, zarówno pod względem ekonomicznym jak i pod względem moralnym, stanowią podpalania. Według sprawozdania Dyrekcyi wzajemnego ubezpieczenia budowli w gub. Królestwa Polskiego za rok 1902, z ogólnej liczby 414 pożarów, jakie się zdarzyły w tym roku w gub. Kieleckiej, 20% wynikło wskutek podpalenia, przytem co do żadnego z tych podpażeń nie wykryto winnego. Wśród włościan podpalenia bywają bardzo często rezultatem zawiści, sporów sąsiedzkich, nieporozumień rodzinnych przy działach. Oprócz tego w ostatnich czasach współnikami podpalaczy stali się właściciele składów drzewa i materiałów budowlanych oraz przedsiębiorcy budowlani, a także spekulanci kupujący majątki na parcelację, którzy w ten sposób likwidują wartość budowli dworskich, zbytecznych na rozparcelowanych majątkach. Doszło do tego, że—wedle rozpowszechnionych wieści—w niektórych miasteczkach i osadach funkcjonują specjaliści przedsiębiorcy, którzy biorą na siebie obowiązek podpalenia wskazanych im budowli za opłatą podług stałej taksy. Bezkarność tego rodzaju przestępstw odbija się oczywiście jaknajniekorzystniej na ogólnym stanie moralnym ludności włościańskiej.

Obniżeniu poziomu moralnego wśród włościan sprzyja także w znacznej mierze emigracya do miejscowości fabrycznych: wracający bowiem do domu stamtąd młodzi ludzie wnoszą zazwyczaj do wsi osłabienie uczuć religijnych, nieposzanowanie wszelkiego rodzaju władzy i prawa, zbytek i rozpustę.

¹⁾ Busse: „Swiedienija o Mirowom Sjezdzie II Okruga Kieleckoj gubernii. 1901 g.“

IV. Potrzeby rolnictwa i ludności rolniczej

Reasumując to, co powiedzieliśmy w poprzednich rozdziałach, widzimy, że w gub. Kieleckiej wytwórczość rolnictwa i związanego z nią przemysłu nie jest należycie rozwinięta, że większa własność upada i ilościowo się zmniejsza, że powiększenie przestrzeni własności włościańskiej nie sprzyja powiększeniu ogólnej wytwórczości z powodu słabego rozwoju gospodarstw włościańskich i małej produktywności pracy, że wreszcie ludność wiejska pod względem majątkowym, fizycznym, umysłowym i moralnym stoi na bardzo niskim poziomie.

Taki stan rolnictwa i ludności rolniczej nie jest usprawiedliwiony warunkami przyrodzonymi, w jakie jest postawiona gubernia Kielecka, ponieważ warunki te są — jak widzieliśmy — jak najlepsze. A więc muszą być inne przyczyny, które tamują rozwój i postęp tyle pożądanym i które przeszkadzają ludności miejscowej skorzystać w należyty sposób z naturalnych darów przyrody. Otóż, zdaniem naszym, są niemi te warunki ekonomiczne i prawne, jakie wytworzyła u nas administracja kraju, mająca na widoku osiągnięcie dla skarbu jaknajwiększych dochodów, nie dając wzamian płatnikom należytej opieki i pomocy. Warunki te tak są różnorodne i tak ściśle ze sobą przyczynowo powiązane, że nader trudną jest rzeczą dać pełny obraz tych braków, któreby usunąć należało, i tych pragnień, których zaspokojenie jest dla ludności wiejskiej nagłą potrzebą chwili. Postaramy się wskazać najważniejsze z nich, o ile możliwości systematycznie, a dla tem lepszego ich unaocznienia, zestawimy zauważone przez nas braki z odpowiednimi w każdym dziale postulatami.

A. Opodatkowanie.

Braki. Wspomniany wyżej system administracji kraju wyraża się przedewszystkiem w nadmiernem obciążeniu podatkami państwowemi i różnemi ciężarami miejscowemi własności ziemskiej.

Według obliczeń Suligowskiego ¹⁾, opartych na budżecie departamentu dochodów stałych za rok 1893 podatki państwowe, ob-

¹⁾ Adolf Suligowski: „Produkcya rolna i taryfy kolejowe, Warszawa, 1895,“ str. 68 i nast.

ciężające własność ziemską w Królestwie Polskiem przedstawiają się jak następuje:

1. Podatek gruntowy:	a) dworski	2.722.919 r. 05 k.
	b) włościań.	2.218.054 „ 13 „
	c) z osad	417.589 „ 49 „ 5.058.555 r. 67 k.
2. Podatek podymny:	a) dworski	882.460 „ 90 „
	b) włościań.	1.505.580 „ — „ 2.388.040 „ 90 „
3. Podatek kwaterunkowy z gruntów wiejskich		365.058 „ 92 „
4. Kary z tytułu podatków powyższych		144.770 „ — „
	Razem	7.956.425 r. 49 k.

W tym samym czasie 50 gubernij Rosyi Europejskiej opłacały podatków państwowych z ziemi ogółem 15.627.829 rb., to jest zaledwie dwa razy tyle, co 10 gubernij Królestwa Polskiego; przytem zaznaczyć wypada, że w sumie tej mieści się już pobór procentowy z dóbr ziemskich w dziewięciu guberniach Zachodnich od osób pochodzenia polskiego, który — jak wiadomo — został przed paru laty zniesiony. Różnica ta staje się jeszcze bardziej rażąca, jeżeli porównamy obciążenie ziemi w Królestwie Polskiem z obciążeniem jej w niektórych poszczególnych guberniach Cesarstwa w Królestwie Polskiem np. płaci się dziewięć razy tyle podatków państwowych z ziemi, ile jej płać gubernie, leżące nad Wołgą i za Wołgą.

W stosunku do rozległości, opodatkowanie w różnych okolicach państwa, według obliczeń Suligowskiego, tak się przedstawia:

Grupy gubernij	Obciążenie dzies. ziemi w kopiejkach		
	Podatkami skarbowemi	Podatkami ziemsk. i gm'n.	Razem
1. Gubernie Królestwa Polskiego	72	30	1.02
2. Środkowe czarnoziemne	12	23.9	35.9
3. Północne czarnoziemne	13	22.1	35.1
4. Południowo-zachodnie.	15	11.3	26.3
5. Przemysłowe	3	14.4	17.4
6. Południowe stepowe	4	13.1	17.1
7. Północno-zachodnie.	2	13.5	15.5
8. Nadbałtyckie	7	7.7	14.7
9. Wschodnie i południowo-wschodnie	4	10.2	14.2
10. Zachodnie	5	7.8	12.8
11. Środkowe wołżańskie i zawołżańskie	1	10.9	11.9
12. Północne	0.06	2.7	2.76 ¹⁾

¹⁾ „A. Suligowski. Ziemledzielczeskoje proizwodstwo i zeleznodorożnyje taryfy S.-Pieterburg, 1896.“ Str. 79 i nast., 86.

W ostatniem dziesięcioleciu opodatkowanie uległo pewnym modyfikacyom; w każdym jednak razie nie tak znacznym, aby obliczenia powyższe nie dawały wyobrażenia o stosunku opodatkowania ziemi w różnych okolicach państwa w zestawieniu z opodatkowaniem jej w Królestwie Polskiem.

Według danych urzędowych za rok 1899 w gubernii Kieleckiej na dziesięcinę dworskich gruntów przypada podatków 1 rub. 47 kop., w tem podatków skarbowych 77·9 kop.; na dziesięcinę zaś gruntów włościańskich przypada 2 rub. 15 kop., w tem podatków skarbowych 1 rub. 4 kop. Na osadę włościańską przypada ogółem podatków 11 rub. 9 kop. a na osobę z włościan 1 rub. 9 kop.

Narówni z podatkami skarbowemi obciążają nadmiernie własność ziemską w gubernii Kieleckiej różnego rodzaju podatki i powinności gminne, przyczem ciężary te bardzo nierównomiernie rozkładają się na powiaty, a mianowicie przypada na dziesięcinę: w powiecie Miechowskim 77 kop., Stopnickim 68 k., Pińczowskim 61 k., Kieleckim 40 k., Jędrzejowskim 33 k., Olkuskim 32 k. i Włoszczowskim 30 k. Nierównomierność ta spotyka się nawet czasem w obrębie jednego powiatu. I tak np. wedle prywatnych obliczeń w powiecie Miechowskim gmina Gruszów mająca rozległości 6.108 morgów, posiadająca 536 domów i 4.138 mieszkańców płaci corok opłat gminnych 4.056 rub., podczas gdy gmina Tczyca z 13.590 morgami przestrzeni, 1.080 domami i 6.796 mieszkańcami płaci wszystkiego 2.797 rub.

Samego podatku drogowego wpłynęło w roku 1899 od właścicieli ziemi w gub. Kieleckiej 83.349 r. 47 k.; ściągana zaś od włościan powinność drogowa w naturze (szarwark) średnio wciągu trzech lat (1896—1898) kosztowała ludność miejscową 70.205 rub. co stanowi 19,2 kop. na dziesięcinę.

Główne źródło nadmiernego opodatkowania własności ziemskiej w Królestwie Polskiem stanowią zbyt wysokie podatki państwowe, a w szczególności istnienie, obok dość już wysokiego podatku gruntowego, głównego i dodatkowego, drugiego podatku państwowego z ziemi, mianowicie podymnego, który stanowi dla niej również wielki i nierównomiernie rozłożony ciężar. Nie dość na tem. W najbliższej przyszłości czeka nas jeszcze nowy ciężar, gdyż z mocy prawa z d. 29 marca 1899 r. podatek gruntowy, tak z dworskich jak i z włościańskich gruntów, obniżony czasowo (na lat 10) na zasadzie Najmiłościwszego Manifestu, w formie specjalnej łaski Cesarskiej, do 35⁰/₁₀₀ podatku głównego, z dniem 1 sty-

cznia 1906 r. będzie podwyższony do 60^o/_o rzeczonoego podatku.¹⁾ Wysokie normy podatku gruntowego głównego pociągają też za sobą zwiększenie innych podatków, pobieranych w odpowiednim do tego podatku stosunku, a tem samem wpływają pośrednio na ogólne obciążenie ziemi.

Drugim powodem nadmiernego opodatkowania własności ziemskiej jest zwolnienie od stosunkowego udziału w wydatkach na potrzeby miejscowe tych mieszkańców wsi, którzy nie posiadają wprawdzie ziemi, lecz niemniej korzystają, narówni z właścicielami ziemi, lub nawet więcej od nich, ze wszystkich urzędzeń, utrzymywanych środkami miejscowemi.

Co do podatku drogowego np. na ogólną sumę 96.432 r. 71 k., jaka wpłynęła w r. 1899 tytułem tego podatku od właścicieli ziemi ściągnięto 83.349 r. 47 k., a tylko 13.143 r. 24 k. otrzymano z opłaty 15^o/_o od świadectw handlowych. Wogóle w gub. Kieleckiej 80^o/_o podatku drogowego pobiera się z własności ziemskiej, podczas gdy w całym Królestwie średnio przypada na nią tylko 68^o/_o. Takie zwalanie całego ciężaru w przedmiocie zaspokojenia potrzeb miejscowych na własność ziemską, jest w wysokim stopniu niesprawiedliwe i nie prowadzi do celu.

Trzecią nakoniec przyczynę nadmiernego obciążenia własności ziemskiej stanowi niemożność dla płatników prawidłowego i systematycznego nadzoru tak nad rozkładem i ściąganiem podatków i powinności miejscowych, jako też nad sposobem wydatkowania funduszów stąd pochodzących. Następstwem takiego braku kontroli bywa nieumiejętne gospodarstwo i nadużycia ze strony osób, które rozporządzają ściąganiem od ludności podatkami i powinnościami. Całą sumę np., jaka w r. 1899 wpłynęła w gub.

¹⁾ Manifestem koronacyjnym z dn. 14/25 maja 1896 r. postanowiono pomiędzy innymi w ciągu lat 10-ciu, t. j. od 1 stycznia 1896 r. do 1 stycznia 1906 r., pobierać tylko w połowie przypadający skarbowi w Królestwie Polskiem podatek gruntowy dodatkowy, włościański, osadowy i dworski, skutkiem tego podatek ten pobiera się obecnie w wysokości 35% podatku gruntowego głównego. Natomiast prawo z d. 29 marca 1899 r. zniósło specjalny podatek kwaterunkowy na wojsko, zastępując go opłatami dodatkowemi od świadectw przemysłowych, od patentów tabaczných, zaś podatek gruntowy dodatkowy podwyższyło do 60% podatku gruntowego głównego, które to podwyższenie weszło w życie od 1 stycznia 1906 r. (*Przypisek autora*).

Kieleckiej do funduszu drogowego, mianowicie 102.091 r. (96.432 r. 71 k. podatku drogowego + 5.598 r. 79 k. zapomogi skarbowej) wydatkowano na utrzymanie 355 wiorst dróg szosowych, to znaczy, że utrzymanie jednej wiorsty szosy kosztowało 287 r. 55 k., podczas gdy w całym Królestwie na utrzymanie jednej wiorsty wydaje się przecięciowo tylko 184 rb. Takie trwonienie grosza publicznego jest ściśle związane z systemem entrepryz, z pomocą których utrzymują się u nas drogi szosowe. Korzystają z niego obficie żydzi-entreprenery oraz te osoby, z których pomocą ci panowie utrzymują się na odbywanych *pro forma* na entrepryzy licytacjach publicznych; jedni i drudzy nieraz na owych entrepryzach gromadzą majątki, ale ciężkie brzemie spada stąd na ludność miejscową.

Niektóre podatki gminne nakładają się zupełnie samowolnie przez władze administracyjne, które z góry przygotowują w tym przedmiocie uchwały zebrań gminnych i gotowe przysyłają do podpisu owym rzekomym organom samorządu gminnego pod groźbą kar administracyjnych. Ściągniętymi na mocy takich uchwał, lub nawet bez uchwał, na zasadzie dokonanego przez wójta gminy wspólnie z sołtysami rozkładu, funduszami gospodaruje pisarz gminny, mianowany, wbrew przepisowi art. 16 Ustawy Gminnej, przez Naczelnika powiatu, a ponieważ wszystkie protokoły zebrań gminnych oraz wszystkie księgi rachunkowe prowadzą się w nieznanym większości włościan języku rosyjskim, przeto pisarz gospodaruje bez żadnej ze strony płatników kontroli. Następstwem takiego gospodarstwa bywa oczywiście stałe wzrastanie ciężarów gminnych bynajmniej nie w widokach pożytku gminy, oraz nierównomierność opodatkowania.

Mówiąc o opodatkowaniu należy wspomnieć jeszcze o zniesionem z dniem 1 Stycznia 1898 r. prawie propinacyi wiejskiej. Jakkolwiek prawem z dn. 29 Kwietnia 1896 r. poruczono Ministrowi Finansów przedstawić przed 1 Stycznia 1898 r. projekt przepisów co do wynagrodzenia właścicieli za zniesienie tego prawa, jednakże projekt ten do obecnej chwili nie został przedstawiony i właściciele przyrzeczonego wynagrodzenia nie otrzymali. Tym sposobem zniesienie prawa propinacyi stało się pewnego rodzaju konfiskatą czyli jednorazowo ściągniętym podatkiem, którym właściciele ziemi w kraju tutejszym zostali obciążeni wbrew wyraźnym przepisom prawa, zwłaszcza zaś odnośnie do włościan wbrew artykułowi 17 Najwyższego Ukazu z d. 19 Lutego 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich.

Postulaty. 1. W widokach równomierniejszego opodatkowania własności ziemskiej i ludności wiejskiej w państwie, obniżyć podatki państwowe obciążające własność ziemską w Królestwie Polskiem i zachować dotychczasowy stosunek podatku gruntowego dodatkowego do głównego, mianowicie 35 : 100.

2. Odstąpić wszystkie podatki ciężące na własności ziemskiej, oprócz podatku gruntowego państwowego a nie wyłączając podatku podymnego, na zaspokojenie potrzeb miejscowych i ustanowić jednostajny sposób pobierania podatków na potrzeby miejscowe równomiernie i odpowiednio do sił płatniczych każdego.

3. Zmniejszyć ciężar własności ziemskiej w sprawie zaspakajania potrzeb miejscowych przez obłożenie podatkami na te potrzeby tych z pomiędzy mieszkańców miejscowych, którzy chociaż nie posiadają ziemi, korzystają przecież z instytucyj i urzędzeń, utrzymywanych środkami miejscowemi, w szczególności zaś przemysłowców i handlujących.

4. Zabezpieczyć płatnikom możność wykonywania nadzoru tak nad ustanowieniem i rozkładem podatków miejscowych, jako też nad sposobem wydatkowania funduszków i powinności na potrzeby miejscowe i w tym celu prowadzić referaty i rachunkowość w tym przedmiocie, w znanym większej części ludności miejscowej języku polskim.

5. Wydać w czasie, o ile można, jak najprędzszym właścicielom dóbr i gminom wiejskim przypadające im ze skarbu wynagrodzenie za zniesione 1 stycznia 1898 r. prawo propinacyi.

B. Warunki posiadania.

Braki. Najistotniejszym warunkiem postępu rolnictwa i pomyslności rolników jest należyte zabezpieczenie spokojnego posiadania ziemi i wogóle wszelkiej własności. Pod tym względem ist-

nieją u nas duże braki; przytem jedne z nich dotyczą gubernię Kielecką narówni z innymi, wskutek drugich cierpi ona więcej niż jakakolwiek inna.

Głównym brakiem w tym zakresie i źródłem wielu niedomagań jest nieściśle określenie granic własności ziemskiej i praw z nią związanych, szczególnie tam, gdzie istnieje szachownica i gdzie włościanie mają służebności na majątkach dworskich. Urzędowe oznaczenie granic posiadłości ziemskich (okopcowanie gruntów) postępuje w gubernii Kieleckiej bardzo powoli; dość wspomnieć, że np. w pow. Miechowskim, w którym drobna własność jest najwięcej rozwinięta, grunta zostały okopcowane tylko w 2-ach gminach (Tezyca i Kozłów). Szachownica istnieje w całej gubernii; na 2.158 wsi tylko 477 zostały rozkolonizowane, a są takie wsie, w których włościanie mają grunta porozrzucane w 20, 30 i więcej kawałkach. Służebności włościańskie istnieją też jeszcze w bardzo wielu majątkach gubernii Kieleckiej i układy o zamianę tychże idą bardzo opornie.

Szkodliwość szachownicy i serwitutów dla rolnictwa i leśnictwa dawno była i jest dotąd uznawana przez wszystkich teoretyków i praktyków w zakresie gospodarstwa wiejskiego. Przy istnieniu szachownicy niemożliwe jest prawidłowe płodozmienne gospodarstwo na roli; dla tego już w r. 1841 przy oczyszczaniu włościan w majątkach skarbowych, projektowano „usunięcie szkodliwej dla rolnictwa szachownicy.“ Co się tyczy służebności włościańskich odbyty w Warszawie w r. 1884 Wszechrosyjski zjazd leśników uznał za stanowczo niemożliwe prowadzenie prawidłowego gospodarstwa leśnego w lasach obciążonych serwitutami. Wyrządzając znaczne szkody obciążonej dziedzynie, służebności nie sprzyjają wzajemnie bynajmniej rozwojowi gospodarstw włościańskich; przeciwnie — prowadzą wprost do ich upadku. Korzystający z serwitutu włościanie nie troszczą się wcale o ulepszenie gatunku hodowanego przez nich inwentarza; było ich w ciągu 7 — 8 miesięcy znajduje się po za domem na serwitutowych pastwiskach; w zimie paszy dla niego za mało, podściółka niedostateczna, produkcya nawozu bardzo ograniczona, — tak, że ostatecznym następstwem użytkowania ze służebności bywa zupełny zastój albo upadek hodowli inwentarza i nieurodzaj na polach włościańskich.

Pomimo takich skutków, pomimo z drugiej strony wybitnych przykładów znacznego polepszenia dobrobytu włościan wskutek urządzenia kolonialnego i zamiany serwitutów, szachownice i służebności włościańskie istnieją w dalszym ciągu. Włościanie cenią

jedne i drugie nie dla samych praw, jakie w nich się mieszczą, lecz dla tych korzyści, jakie im zapewnia możliwość nadużywania tych praw. Zauważono np., że szachownice szczególnie trudno usunąć drogą układów dobrowolnych tam, gdzie działki włościańskie są rozrzucone pomiędzy gruntami dworskimi, a szczególnie skarbowemi, bo to daje im możliwość bezkarnego przyorywania cudzego gruntu lub wyrządzania szkód na nim. Serwituty ze swojej strony stają się powodem ciągłego przekraczania praw serwitutowych, które przy pobłażliwości prawa, zwiększonej jeszcze sposobem jego interpretacyi, stają się najkorzystniejszym środkiem nabycia cudzego majątku. Nie dziw przeto, że chciwość, nieposzanowanie cudzych praw i pieniactwo stają się zwykłym wśród włościan zjawiskiem, które powoduje bardzo częste pogwałcenia spokojnego posiadania majątku na wsi.

Do takich rezultatów prowadzi głównie ta okoliczność, że w Królestwie Polskiem, pomimo, że prawo istnienia stanów nie uznaje, włościanie, jako tacy, postawieni są w położeniu uprzywilejowanem przez ustanowienie instytucyj włościańskich, mających za zadanie specjalną nad włościanami opiekę. Instytucjom tym powierzono nietylko sprawy o prawa serwitutowe włościan, lecz nawet wszystkie spory o prawo własności ziemskiej jeżeli tylko jedna ze stron, spór wiodących, posiada sporną ziemię na zasadzie ukazu z r. 1864. Komisarz tedy do spraw włościańskich, któremu poruczono być opiekunem i stróżem interesów włościan, jest do pewnego stopnia równocześnie stroną w procesie i sędzią, wskutek czego sprawiedliwość nieuchronnie cierpieć musi. I oto ów instytut, ustanowiony w widokach pożytku ludności włościańskiej, staje się raczej przeszkodą w jej wszechstronnym i prawidłowym rozwoju. Jeżeli w chwili uwłaszczenia włościan mógł on być poniekąd usprawiedliwiony, to dziś, gdy włościanie, po całkowitej spłacie wynagrodzenia likwidacyjnego, stają się pełnymi swoich gruntów właścicielami, gdy już sami potrafią chodzić za swoimi interesami, stanowczo się przeżył. Pora zatem pomyśleć już o podniesieniu włościan do godności samodzielnych obywateli kraju, rządzących się ogólnemi prawami.

Gwałceniu spokojnego posiadania majątku, wskutek zamachów na cudzą własność, sprzyjają również braki należytego policyjnego nadzoru, tudzież braki organizacyi i procedury sądowej, których następstwem bywa często niewykrywanie przestępców i bezkarność popełnionych win.

Według „Opisu“ gubernatorskiego w r. 1899 na 1 stycznia 1900 r. było strażników ziemskich na całą gubernię Kielecką 259

(zamiast ustanowionej w etacie liczby 290), czyli jeden strażnik ziemski przypadał na 3608 mieszkańców. Pod względem jakości strażnicy ci bardzo wiele pozostawiają do życzenia, gdyż od nich rzadko się wymaga odpowiedniego uzdolnienia, byle posiadali kwalifikację wyznaniową, byle byli prawosławnymi. Z ogólnej liczby 259 strażników było w r. 1900 prawosławnych 221, protestantów 9, a katolików tylko 29. Zaznaczyć przytem wypada, że tak małej liczbie i do tego źle uposażonych strażników, wobec niewyraźnych przepisów o zakresie władzy straży ziemskiej, powierzają się różnego rodzaju obowiązki nadetatowe, które ich odciągają od sumiennego spełniania ich obowiązków bezpośrednich.

Znakomity podług Organizacji sądowej instytut sądów gminnych paraliżuje się wskutek faktycznego ograniczenia zasady wyborczej, która jest podstawą tego instytutu. W gubernii Kieleckiej bardzo często się zdarza, że wybranym na sędziów gminnych osobom, władza zatwierdzenia odmawia i zastępuje je sędziami z nominacji. W taki sposób zamiast osób z łona miejscowej ludności dobrze obznajmionych z miejscowymi zwyczajami i charakterem tych, którzy szukają sprawiedliwości, dostają się na sędziów ludzie całkiem obcy, wbrew pierwotnym zamierzeniom prawodawcy.

Bezkarność podpałań, co do których wykrycie winnych przy obecnym sposobie prowadzenia dochodzeń policyjnych i śledztwa pierwiastkowego, jest nader utrudnione, objaśnia się głównie niedopuszczeniem do Królestwa Polskiego sędziów z udziałem przysięgłych. A klęska pożarów przy współczesnym stanie budownictwa i asekuracyj na wsi jest szczególnie dotkliwą dla włościan i pochłania znaczną część ich dobytku.

Według sprawozdań Dyrekcyi wzajemnych ubezpieczeń w jednym roku 1902 na 101.508 nieruchomości, ubezpieczonych w gubernii Kieleckiej na ogólną sumę 43.873.130 rb., spaliło się 678 budowli wskutek 414 pożarów, przyczem straty w budowlach obliczono na 320.720 rb. Ponieważ w jednym budynku zamieszkuje nieraz więcej niż jedna rodzina, przeto dotkniętych klęską pożaru było znacznie więcej niż wskazuje liczba zgorzałych budowli. Jeżeli zaś zważymy, że przy tych pożarach wraz z budowlami zgorzała znaczna ilość należącego do włościan majątku ruchomego, mianowicie: zbiorów, inwentarza żywego i martwego oraz ruchomości domowych, to ogólne straty wypadnie określić sumą przynajmniej dwa razy większą od wyżej wskazanej. Nie dziw przeto, że wskutek pożarów wiele gospodarstw włościańskich jest zupełnie zrujnowanych, a dotknięci tą klęską włościanie powiększają sze-

regi wiejskich proletaryuszów szukających wsparcia dobroczynności publicznej.

Oprócz pożarów spokojne posiadanie majątku na wsi zakłócanie bywa wskutek klęsk żywiołowych w postaci szkodliwych dla rolnictwa, sadownictwa i leśnictwa roślin i owadów oraz różnego rodzaju epizootyj. W braku odpowiednich przepisów prawnych i należytego nadzoru, inicjatywa prywatna nic tutaj poradzić nie może; dlatego rolnicy gub. Kieleckiej niejednokrotnie znaczny skutek tych klęsk w swojej własności ponoszą uszczerbek.

Nie dość na tem. Pomimo, że Najwyżej zatwierdzone d. 12 czerwca 1902 r. przepisy o środkach weterynaryjno-policyjnych w celu zapobiegania chorobom zaraźliwym i epidemicznym i ich przecięcia oraz dezynfekowania surowych produktów zwierzęcych, nie wprowadzają się wcale w wykonanie, niemniej ustanowione przez te przepisy opłaty na pokrycie kosztów walki i nadzoru weterynaryjnego ściągają się od właścicieli bydła. Tym sposobem pozbawieni korzyści z prawidłowo wykonywanego nadzoru weterynaryjnego, niosą jeszcze ciężar z powodu ustanowienia przez prawo, lecz niewprowadzenia w wykonanie nadzoru weterynaryjnego.

Więcej niż inne gubernie cierpi gubernia Kielecka wskutek braku odpowiedniego prawodawstwa wodnego i niezabezpieczenia należytego posiadłości przybrzeżnych. Przepływająca na znacznej przestrzeni i stanowiąca $\frac{1}{4}$ część granicy gub. Kieleckiej z Austryą rz. Wisła, wyrządza wielkie straty nie tylko w czasie peryodycznych wylewów, lecz i przy zwykłym stanie wody. Wskutek stale i systematycznie prowadzonych robót na brzegu Austryackim, wody rzeki z wielką siłą uderzają o nasz niski brzeg i pomału nie tylko wyborowe grunta i łąki przybrzeżne, ale nawet budowle gospodarsko-rolne idą pod wodę. W taki sposób znaczną już ilość gruntów dworskich i włościańskich przybrzeżni właściciele a z nimi i państwo utraciło, przyczem byli właściciele takich zabranych przez wodę gruntów płacą w dalszym ciągu podatki podług dawnej przestrzeni swoich posiadłości.

Oprócz tego właściciele wybrzeża wobec niejasności ustaw, określających prawa do wody i brzegów, narażeni są na różnego rodzaju nadużycia ze strony władz komunikacyjnych, celnych i straży granicznej.

Podlegając wskutek sąsiedztwa z rzeką rozmaitym stratom i ograniczeniom, miejscowi właściciele ziemscy nie mogą korzystać z tego sąsiedztwa dla udoskonalenia swoich gospodarstw wskutek braku jakichkolwiek przepisów prawnych o sposobie użytkowania

z brzegów i wody i o sposobie przeprowadzania wód przez cudze grunta dla celów melioracyjnych.

Uciążliwym też dla własności ziemskiej gubernii Kieleckiej, jako pogranicznej, jest zakaz wznoszenia nowych budowli po za obrębem wsi w 250 sażeniowym pasie pogranicznym, istniejący z mocy postanowienia b. Rady administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 315 Października 1833 r., zmienionego prawem z dn. 25 marca 1904 r., a jeszcze uciążliwszem wymaganie uwagi do § 47 Ustawy celnej, aby na reperacyę tego rodzaju już istniejących budynków właściciele zyskiwali uprzednio pozwolenie Rządów gubernialnych po porozumieniu się z miejscowymi Naczelnikami okręgów celnych. Ograniczenie to, o ile zwłaszcza dotyczy budowli gospodarskich jest dla właścicieli ziemskich wielce kłopotliwem i powiększa w dotkliwy sposób różne niedogodności faktyczne, jakie płyną dla spokojnego posiadania w miejscowościach pogranicznych z nadzoru celnego.

Postulaty. 6. Przedsięwziąć środki w celu jaknaj-szybszego usunięcia szachownicy gruntów i służebności włościańskich przy pomocy biegłych z miejscowych właścicieli ziemskich, oraz przyspieszyć rozgraniczenie i okopcowanie majątków ziemskich.

7. Poddać rewizyi prawa karne w kierunku zwiększenia odpowiedzialności za pogwałcenia praw w zakresie rolnictwa.

8. Uznać włościan za samodzielnych obywateli wiejskich, podlegających prawom ogólnym i oddać sprawy o wszelkie wogóle pogwałcenia praw w zakresie rolnictwa sądom; wskutek czego instytucye włościańskie okażą się zbyt ciężkimi i bez żadnej potrzeby obciążającymi znacznym wydatkiem skarb państwa.

9. Wzmocnić liczebnie i jakościowo straż ziemską, z podwyższeniem jej uposażenia i ściśłem określeniem obowiązków strażników ziemskich, oraz zaprowadzić specjalną straż polową utrzymywaną kosztem ludności miejscowej.

10. Przywrócić moc zasadzie wyborezej przy mianowaniu sędziów gminnych i ławników i w razie

istnienia prawnych przyczyn do niezatwierdzenia osób wybranych przez ludność miejscową, zarządzać ponowne wybory.

11. Wprowadzić sądy z udziałem przysięgłych z rozprawami sądowymi w języku polskim.

12. Zgodnie z Najwyżej zatwierdzonem d. 17-go kwietnia 1879 r. Zdaniem Rady Państwa „O sposobie wznoszenia budowli po wsiach, wydać obowiązujące dla Królestwa Polskiego przepisy miejscowe o budownictwie wiejskiem, pod warunkiem powierzenia nadzoru nad ich przestrzeganiem przedstawicielom interesowanej ludności miejscowej.

13. Przedsięwziąć, z udziałem miejscowej ludności, środki, w celu walki ze szkodliwymi w gospodarstwie wiejskiem roślinami i owadami, tudzież w celu zapobiegania epizootyom i przecinania tychże; wydać i wprowadzić w życie odpowiednie przepisy o nadzorze weterynaryjno - policyjnym, dając przytem właścicielom bydła płacącym składki na nadzór weterynaryjny możność czuwania nad tworzącym się stąd funduszem i nad samym sposobem wykonywania rzezonego nadzoru.

14. Przedsięwziąć w czasie, o ile można jaknajprędszym, roboty regulacyjne na rzece Wiśle i na jej dopływach w celu zabezpieczenia nadbrzeżnych mieszkańców od strat, będących następstwem wylewów i podmuleń.

15. Wydać jaknajspieszniej ustawę wodną, obejmującą: 1) podział wód, 2) określenie prawa własności do wody i brzegów, 3) przepisy o sposobie użytkowania z wód i brzegów, 4) przepisy o służebnościach gruntowych ustanawianych przy korzystaniu z wód dla celów melioracyjnych czyli o przeprowadzaniu wód przez cudze grunta i 5) przepisy o odpowiedzialności za pogwałcenie ustawy wodnej.

16. Znieść zakaz wznoszenia budowli, oraz reparowania tychże bez należytego pozwolenia w 250 sażeniowym pasie pogranicznym z Prusami i Austryą odnośnie do budowli rolnych, a przynajmniej ułatwić gospodarzom wiejskim uzyskanie pozwoleń na wzniesienie nowych budowli i reparacye istniejących w pomienionym pasie, tudzież ochraniać mieszkańców wsi pogranicznych od nadużyć ze strony wydziału celnego i straży granicznej.

C. Warunki produkcji.

Braki. Oprócz przyrodzonych warunków gruntu i klimatu oraz warunków spokojnego posiadania majątku wogóle, wytwórczość rolnictwa zależy głównie od posiadania odpowiednich środków i umiejętności produkcji.

Widzieliśmy wyżej, że stan majątkowy rolników gubernii Kieleckiej, tak gospodarujących na większej własności, jak i włościan, nie zabezpiecza bynajmniej pierwszego z tych warunków. Obciążony podatkami i długami rolnik w braku kapitału obrotowego nie jest w możności nabywać i utrzymywać w dostatecznej ilości dobrego inwentarza, we właściwym czasie wykonywać robot, nabywać i sprzedawać produktów, stosować udoskonalonych sposobów produkcji, słowem prowadzić gospodarstwo w kierunku osiągnięcia możliwie największego dochodu z posiadanej przez siebie ziemi, a im dłużej trwa gospodarstwo w takich warunkach, tem trudniejszym staje się położenie rolnika, tem więcej zmniejsza się produktywność jego gospodarstwa.

Jedną z przyczyn nadmiernego odłożenia rolników stanowią działy rodzinne. Przy nader trudnych wogóle warunkach ekonomicznych, obfitej podaży pracy na wszelkich polach działalności ekonomicznej i społecznej i ograniczeniach rządowych, dotyczących ludność miejscową, pozostający przy ziemi syn zmuszony jest zazwyczaj w bardzo krótkim czasie spłacać schedy rodzeństwu lub przynajmniej płacić od nich akuratnie wysokie procenty, nie mówiąc już o tem, że majątek spadkowy w ziemi bywa szacowany przy działach zbyt wysoko i nieodpowiednio do osiąganego z niego dochodu. Dla usunięcia tego stanu rzeczy niektórzy ekonomiści proponują reformę prawa spadkowego w duchu

rozszerzenia swobody testowania. Jakkolwiek ta reforma mogłaby się wydać pożądaną z punktu widzenia ekonomicznego, przedstawia u nas duże trudności wobec głęboko zakorzenionych w kraju pojęć o konieczności równych działów pod wpływem stuletniego niemal działania Kodeksu Napoleona, oraz wobec ogólnego kierunku umysłów dzisiejszego społeczeństwa. W każdym więc razie tego rodzaju ważną reformę prawodawstwa cywilnego winny poprzedzić środki ze strony rządu, zmierzające wprost do wzmocnienia produkcji rolnej i do polepszenia stanu ekonomicznego rolników, podlegających skutkom równych działów. ¹⁾

Zły stan majątkowy rolników i niedostateczność kapitału obrotowego w gospodarstwie wiejskiem powiększa się jeszcze wskutek braku prawidłowo organizowanego kredytu rolnego, zwłaszcza dla włościan.

Dla większej własności, w zwykłych warunkach gospodarstwa, Towarzystwo kredytowe ziemskie zabezpiecza w dostatecznej mierze kredyt długoterminowy; wszakże kredyt ten jest nie-

¹⁾ W pierwotnym moim projekcie w dalszym ciągu był ustęp tej treści:

„Obok działów rodzinnych jedną z najważniejszych przyczyn zbytniego odłużenia własności ziemskiej są zbyt wysokie i nieustosunkowane do dochodowości ceny ziemi. Sztucznemu podwyższeniu tych cen sprzyja ogromna ilość bezrolnej ludności włościańskiej i krótkowidząca chciwość włościan na posiadanie ziemi za jakąkolwiek cenę. Dla dogodzenia tej chciwości Bank włościański wydaje pożyczki na kupno ziemi po cenach nadmiernie wysokich i bez żadnego względu na warunki przyszłego na tej ziemi gospodarowania, a korzystający z tego spekulanci parcelacyjni wpływają na jeszcze większe wyszrubowanie tych cen. W taki to sposób ziemia staje się ruchomością, towarem i przedmiotem nieuczciwej nieraz spekulacji wbrew dawnym pojęciom, według których ziemia była uważaną jedynie za pole uczciwej pracy rolniczej. Z takiego handlu owym sztucznie uruchomionym towarem osiągają niezawodnie korzyść poszczególni właściciele ziemscy, wzbogacają się na nim pośrednicy-spekulanci, ale traci gospodarstwo publiczne i stan ekonomiczny kraju. Należałoby więc może przedsięwziąć środki w widokach ukrócenia spekulacji i przeszkodzenia sztucznemu podwyższaniu cen ziemi.“

Już w komisji redakcyjnej spotkałem się z gorącą przeciwko temu ustępowi opozycją. Po przeprowadzeniu nad nim dyskusji na ogólnem zebraniu, znaczna większość zebranych podzieliła zdanie opozycji i oświadczyła się przeciwko poruszeniu tej kwestyi w memoryale; skutkiem czego cały ten ustęp został z memoryalu usunięty. Ponieważ jednak samą kwestyę uważam za sporną a wydaje mi się nader ważną, przeto pozwoliłem sobie przytoczyć na tem miejscu ów ustęp, nie figurujący w memoryale towarzystwa, jako osobistą moją opinię.

(Przypisek autora).

wystarczający, gdy chodzi o przeprowadzenie w majątkach kosztownych melioracyj rolnych, które są niezbędne dla zwiększenia produktywności gospodarstw. Co się tycze kredytu krótkoterminowego, ten jest dla gospodarzy na większej własności zbyt kosztowny; przytem pożyczki, wydawane przez Bank Państwa dla zaopatrzenia rolników w kapitał obrotowy tak są różnemi formalnościami utrudnione, że korzystanie z tego kredytu staje się nazbyt uciążliwem.

Brak hipotek dla osad włościańskich pozbawia włościan możliwości korzystania z kredytu długoterminowego. Co się zaś tycze kredytu krótkoterminowego, to jedynem jego urzędowem źródłem są kasy gminne; wszakże i to źródło ma wielkie braki. Zgodnie z przepisami o tych kasach włościanin posiadający 10 morgów gruntu może otrzymać kredyt do 70 rub. na 12 miesięcy, po których upływie pożyczka może być odroczone na pół roku; po spłaceniu długu może otrzymać pożyczkę ponownie lecz dopiero po upływie roku od dnia spłaty. Wskutek takiego ograniczenia pożyczek, kasy zmuszone są odmawiać przyjęcia do zachowania oszczędności włościańskich, nie mając możliwości ich oprocentowania. Następstwem tego bywa lokowanie tych drobnych kapitałów w państwowych kasach oszczędności, wskutek czego zmniejsza się ogólna ilość gotowizny, będącej w obrocie na miejscu. Procent w kasach gminnych pobiera się od pożyczek w wysokości 8% a płaci się od depozytów 6%; stopa to odnośnie do pożyczek dość uciążliwa dla włościan. Jeżeli przytem zważymy, że kontrola nad administracją kas gminnych, spoczywająca w ręku wójta gminy i dwóch niewykształconych włościan, bywa zazwyczaj fikcyjna i że wskutek tego bardzo często zdarzają się w tej administracji nadużycia, to i dziwić się trudno, że istniejące kasy gminne nie oddają własności ziemskiej włościańskiej takich usług, jakichby można było od nich się spodziewać. Pomimo kas gminnych istnieje i rozwija się wśród włościan lichwiarstwo a wysokość opłacanych przez nich procentów od długów prywatnych (według wiadomości komisarza Makiejewa) wynosi średnio 18%, podnosi się często do 30, 40 i 50, a dochodzi niekiedy do 200%.

Pozbawieni należytej pomocy ze strony skarbu i zmuszeni liczyć na własne siły rolnicy naszej gubernii starają się drogą kooperacji pomagać sobie wzajemnie, lecz i pod tym względem nie tylko nie znajdują zachęty, lecz przeciwnie napotykają przeszkody ze strony rządu. Powstałe z inicjatywy włościan powiatu Miechowskiego spółki rolnicze włościańskie, mające na celu kupno wspólnemi siłami ulepszonych nasion i reproduktorów, oraz sprze-

sprzedaż bez pośrednictwa żydowskiego produktów rolnych, w ostatnich czasach zaczęły się mnożyć i rozwijać zarówno w gubernii Kieleckiej jak i w całym Królestwie. Wydane w roku zeszłym rozporządzenie Izby Sądowej Warszawskiej, niedopuszczające tworzenia tego typu spółek, przeszkadza dalszemu szerzeniu się podobnego rodzaju związków rolniczych, tak bardzo pożądanym dla rozwoju ekonomicznego włościan.

Obok kapitału obrotowego środkiem produkcji jest praca. Wogólności w gub. Kieleckiej przy gęstem zaludnieniu i znacznej liczbie ludności bezrolnej nie odczuwa się braku rąk roboczych i ceny najmu są stosunkowo niezbyt wysokie. Istnieją wszakże miejscowości, szczególnie w powiatach Miechowskim, Stopnickim i Pińczowskim, gdzie wskutek emigracji włościan do fabryk wewnętrznych i do Ameryki tudzież z powodu próżniactwa tych, którzy pozostają we wsi, podaż pracy jest niedostateczna i roboty w polach nie mogą być często wykonane we właściwym czasie, a to tem więcej, że robotnik miejscowy jest lichy, niestaranny i rzadko zgadza się pracować od sztuki.

Oprócz tego, przy słabem rozwinięciu poczucia obowiązku wśród ludności wiejskiej, często zdarza się przedterminowe zrywanie kontraktów przez robotników i samowolne opuszczanie służby przez oficyalistów rolnych. Odpowiedzialność cywilna za zerwanie umowy z winy robotnika lub służącego, z powodu ich zupełnej niewypłacalności, nie może chronić pracodawcy od tego rodzaju pogwałcenia jego praw, podczas gdy taka odpowiedzialność zabezpiecza w zupełności robotnika i służącego od nadużyć ze strony pracodawcy. Tym sposobem obiedwie strony kontraktujące korzystają faktycznie z nierównych praw. Dla wyrównania tych praw koniecznem jest ustanowienie właściwej odpowiedzialności karnej za tego rodzaju nadużycia ze strony robotnika, resp. służącego.

Równocześnie wszakże ze wzmocnieniem odpowiedzialności karnej za niesumienne wykonywanie przyjętych na siebie obowiązków, należy przedsięwziąć odpowiednie środki moralnej natury celem zatrzymania robotników wiejskich i służby na miejscu, a to przez zorganizowanie należytej opieki nad ich materyalnym i moralnym dobrobytem.

Drugim istotnym warunkiem produktyjności rolnictwa jest — jak powiedzieliśmy — umiejętność produkcji.

Wskazaliśmy we właściwym miejscu, w jakim stanie znajduje się wykształcenie ludności wiejskiej w gub. Kieleckiej. Źródłem takiego stanu jest obojętność rządu dla oświaty i dążenie w szkole, wbrew Najwyższym wskazówkom do celów politycznych. Je-

dno gimnazyum (w Kielcach), jedno progimnazyum (w Jędrzejowie) i jedna szkoła leśna (w Suchedniowie), do której nie przyjmują się wcale katolicy — oto wszystkie zakłady naukowe rządowe w gub. Kieleckiej. Niema ani jednej szkoły rolniczej, ani jednej szkoły technicznej, ani jednej stacyi doświadczalnej rolniczej, słowem, żadnej instytucyi, mającej na celu szerzenie wiedzy specjalnej w zakresie rolnictwa.

W funkcyonujących zakładach naukowych personel nauczycielski ani pod względem przygotowania umysłowego, ani swoją moralną wartością nie odpowiada wielkiemu zadaniu wychowywania młodzieży. Mając na widoku tylko cele polityczne, nauczyciele zaniedbują zupełnie rzeczywiste zadanie szkoły — oświatę. Nie dość na tem; w charakterze wychowawców są bardzo lichymi pedagogami. Szerząc w szkole idee wprost przeciwne tym, jakie dzieci wynoszą z rodziny, obrażają uczucia swoich wychowawców i sprzyjają tej nieustannej, potajemnej walce szkoły z rodziną, która stanowi ogólną charakterystykę współczesnego wykształcenia szkolnego w naszym kraju. Taki system wychowania deprawuje umysły i serca młodzieży, wzrusza powagę władzy rodzicielskiej i zwierzchności szkolnej i w ostatecznym rezultacie wywołuje wstręt do szkoły i do wszystkiego, co się z nią bezpośrednio wiąże.

Włożywszy dalej cały ciężar utrzymywania szkół początkowych we wsi na ludność miejscową, rząd na zasadzie prawa z d. 5 marca 1885 roku wprowadził obowiązkowy wykład wszystkich przedmiotów w tych szkołach w języku rosyjskim. Od tego czasu liczba dzieci, uczęszczających do szkoły, znacznie się zmniejszyła. I to jest bardzo naturalne. Nauka w szkołach początkowych odbywa się w ciągu kilku miesięcy roku. W samym początku dzieci nie rozumieją absolutnie ani słowa z tego, co do nich w nieznanym im języku mówi nauczyciel, a zanim zdołają nabrać jakiego-takiego pojęcia o tym języku, nadchodzi przerwa letnia w naukach, w ciągu której zapominają wszystko, czego z takim trudem nauczyły się w zimie. W następnym roku powtarza się to samo; tak, że w rezultacie uczący się w szkole początkowej, po bardzo długim nawet uczęszczaniu do takiej szkoły, nie umieją ani rosyjskiego ani polskiego języka; o tem zaś, aby czegośkolwiek z wykładanych im przedmiotów istotnie się nauczyły, stanowczo nie może być mowy. Nie dziw zatem, że praktyczny i oszczędny włościanin niechętnie zgadza się na to, aby jego dzieci traciły darmo drogi czas; skutek czego szkoły początkowe z językiem

wykładowym rosyjskim stopniowo coraz mniej są uczęszczane i stoją pustkami.

Następnie miejscowe władze administracyjne poczęły narzucać zebraniom gminnym uchwały o zamianie szkół wiejskich na gminne, przyczem wyznaczane były zbyt wielkie etaty tych szkół, przekraczające siły podatkowe gmin. Rezultatem tych zmian było znów zmniejszenie się liczby dzieci uczęszczających do szkół początkowych, ponieważ oddzielne wioski, pozbawione możliwości utrzymywania własnych swoich szkół, niechętnie posyłają dzieci do zbyt nieraz odległych szkół gminnych.

Chociaż właściciele majątków płacą znaczną część składek na utrzymanie szkół gminnych, które to składki pobierają się od każdej posiadanej w obrębie gminy morgi ziemi i chociaż osobiście dla dzieci swoich z tych szkół nie korzystają, niemniej dzieci służby dworskiej do szkół gminnych nie bywają dopuszczane. Ponieważ zaś w urządzanych przez dwory dla dzieci służby dworskiej ochronach nawet trzymać książek i bajetów surowo wzbroniono, przeto tej kategorii dzieci absolutnie nie mają się gdzie uczyć. Tym sposobem dzięki ograniczeniom rządowym powiększają one liczne szeregi analfabetów.

Jeżeli do tego dodamy staranny nadzór nad tem, aby duchowieństwo nie nauczało po za obrębem kościoła, to będziemy mieli dość pełny obraz tych przyczyn, któremi się tłómaczy obecny poziom oświaty w gub. Kieleckiej i zostająca z nim w ścisłym związku nieumiejętność produkcji.

Postulaty. 17. Przedsiębrać wszelkie, warunkami danej chwili wskazane, środki celem polepszenia stanu ekonomicznego gospodarzy rolnych¹⁾.

18. Przy wydawaniu pożyczek na kupno gruntów z Banku ziemskiego włościańskiego mieć na widoku środki obrotowe kupujących ziemię, oraz czuwać nad tem, ażeby nowopowstające i rozszerzane gospodar-

¹⁾ Postulat ten według mojego pierwszego projektu brzmiał tak:

„Przedsiębrać wszelkie, warunkami danej chwili wskazane, środki, celem polepszenia stanu majątkowego właścicieli większych posiadłości ziemskich tudzież umożliwienia włościanom nabywania ziemi po cenach odpowiadających jej dochodowości.“

(Przypisek autora).

stwa włościańskie były urządzone prawidłowo i bez szachownicy.

19. Wprowadzić w życie w Królestwie Polskiem Najwyżej zatwierdzone dnia 29 maja 1900 r. Postanowienie o pożyczkach na melioracye rolne.

20. Ułatwić właścicielom i dzierżawcom większych posiadłości ziemskich korzystanie z krótkoterminowego kredytu w Banku Państwa.

21. Urządzić hypoteki dla osad włościańskich i stworzyć dla drobnych właścicieli ziemskich kredyt długoterminowy.

22. Zreorganizować kasy gminne w duchu rozszerzenia ich działalności, dając możność wszystkim wogóle właścicielom ziemskim korzystać z ich usług w większym niż dotychczas zakresie, na dłuższy termin i na korzystniejszych warunkach, a zarazem zabezpieczając przedstawicielom miejscowej ludności możność sprawowania kontroli nad działalnością tych kas.

23. Zabezpieczyć swobodę zakładania i funkcjonowania spółek i związków rolniczych.

24. Wydać dla Królestwa Polskiego prawo o najmie do robót wiejskich, zabezpieczające pracodawców od przedterminowego zrywania umów i samowolnego opuszczania służby, oraz dające możność kontroli nad moralną wartością i uzdolnieniem robotnika, a zarazem ochraniające robotnika od nadużyć ze strony pracodawcy.

25. Popierać wszelkie usiłowania w kierunku zabezpieczenia losu robotników rolnych i służby folwarcznej na wypadek choroby, kalectwa lub niezdolności do pracy.

26. Uchylić prawo z d. 5 marca 1885 r. „O sposobie mianowania nauczycieli i nauczycielek do szkół początkowych Królestwa Polskiego i o języku wykładowym w tych szkołach“ i przywrócić wykład wszyst-

kich przedmiotów w języku polskim, oraz pozostawić mieszkańcom wiejskim swobodę zakładania szkół gminnych lub wioskowych podług swojego uznania.

27. Pozostawić zupełną swobodę tworzenia, na zasadach prawem przepisanych, zakładów naukowych prywatnych z polskim językiem wykładowym, a także nauczania poza szkołą, uchylając rozciągnięte w roku 1899 na Królestwo Polskie prawo o nauczaniu potajemnem, oraz wszystkie w rozwinięciu tego prawa wydane cyrkularze i rozporządzenia odnośnych władz i urzędników. W myśl tego wyjaśnić, że w zakładanych przez dwory ochronkach dla dzieci służby i robotników dozwala się uczyć z książek i kajetów, oraz że duchowieństwo może swobodnie nauczać parafian nie tylko w kościele lecz i poza nim.

28. Wprowadzić w życie w całej pełni w Królestwie Polskiem, Najwyżej zatwierdzone dnia 20 maja 1904 roku, prawo o wykształceniu rolniczym z temi jedynie zmianami, jakie się okażą niezbędne wskutek wprowadzenia wykładu w języku polskim.

29. Założyć kosztem skarbu w gub. Kieleckiej przynajmniej jeden zakład naukowy rolniczy i jedną stację doświadczalną rolniczą, oraz dopomagać ludności miejscowej kredytem skarbowym na sprawę szerzenia wiedzy rolniczej.

D. Warunki handlu.

Braki. Nietylko nadmierne opodatkowanie własności ziemskiej, niedostateczne zabezpieczenie spokojnego posiadania i uciążliwe położenie produkcji rolniczej, ale i warunki zbytu produktów, tamują w gub. Kieleckiej rozwój rolnictwa i ludności wiejskiej.

Na pierwszy plan pod tym względem należy wysunąć obecny stan dróg komunikacyi. W obrębie gubernii Kieleckiej znajduje się tylko jedna skarbowa droga żelazna (Iwangrodzko-Dąbrowska) i jedna szosa państwowa; są przytem miejscowości o 70 wiorst

od najbliższej stacji kolei żelaznej odległe. Wszystkie zresztą pozostałe drogi uważają się za miejscowe i utrzymują się środkami miejscowemi. Podług danych urzędowych w r. 1900 było w gub. Kieleckiej dróg gubernialnych 406 wiorst, w tem szosowanych 355 w.; powiatowych zaś było 1074 wiorst, z których wyszosowanych tylko 98 wiorst. Reszta dróg zaliczona jest do międziewioskowych.

Stan wszystkich dróg miejscowych, nie wyłączając szos gubernialnych, jest prawdziwie opłakany i są miejscowości, zwłaszcza w pow. Miechowskim, gdzie w czasie roztopów wiosennych drogi szosowane bokiem objeżdzać trzeba, bo na szosie grzęźnie się w błocie. Co się zaś dzieje na drogach nieszosowanych, ile czasu traci się na przewóz towarów temi drogami, w jakim stanie wychodzą z nich wozy i używany do przewozu inwentarz, o tem dobrze wiedzą i dotkliwie to odczuwają miejscowi mieszkańcy. I to wszystko — pomimo ogromnych rozchodów tak w pieniądzach, jak i w naturalnych powinnościach, które obciążają dziś ludność miejscową. Przyczyną takiego stanu rzeczy są nadużycia i zupełna nieznanomość rzeczy techniczna przy budowie i utrzymywaniu dróg.

Ustanowienie dla dróg żelaznych taryf różniczkowych na przewóz zboża i produktów przemiału tegoż, przytem jednako- wych dla pierwszego i drugich, sprowadza na Kieleckiego producenta rolnego klęskę w postaci konkurencji przywożonych z odległych miejscowości produktów. Podług danych Władysława Żukowskiego, opublikowanych w „Bilansie Handlowym Królestwa Polskiego za rok 1897“ przywóz zboża w ziarnie, mąki i produktów żywności do Królestwa Polskiego wogóle, sięga poważnej sumy 72 milionów rubli rocznie; w tem samej mąki pszennej i żytniej przywozi się za 10 milionów rubli. Według obliczeń Jezewskiego, do gubernii Kieleckiej przywieziono w jednym tylko roku 1903 drogami żelaznymi 2,139,472 pudy zboża, mąki i kaszy, oraz otrębów i nasion; w tem zaś mąki i kaszy 1,384,936 pudów. Wobec taniości produkcji w miejscowościach, skąd owe produkty się przywożą, i niezmiernie niskich cen przewozu na dalsze odległości, olbrzymi ten przywóz obniża ceny produktów miejscowych do minimum, nie odpowiedniego cenie ziemi i kosztom produkcji.

Brak bezpośrednich stosunków Intendentury z miejscowymi producentami rolnymi, pozbawia ich dogodnego rynku zbytu dla swoich produktów, podwyższając jednocześnie wydatek skarbu na kosztu pośrednictwa.

Handel jarmarczny przedstawia duże braki, zwłaszcza odnośnie do sprzedawców włościan, eksploatowanych przez żydów handlarzy, którzy przed rozpoczęciem targu skupują poza miastem od włościan na targ przybywających produkty po cenach bardzo niskich, aby je następnie odprzedać z dużym zyskiem na jarmarku. Oprócz tego nieistnienie w punktach targowych magazynów i przysposobień do czasowego zachowywania niesprzedanych na jarmarku towarów zmusza włościan do sprzedawania ich pod koniec jarmarku po cenach bardzo niskich, jeżeli chcą uniknąć odwożenia ich napowrót do domu.

Obowiązujący system paszportowy i niemożność swobodnego przejeżdżania granicy w interesach handlowych krępuje bardzo rolników gubernii Kieleckiej, zwłaszcza powiatów nadgranicznych, pozbawiając ich dogodnego rynku zbytu dla produktów w nadgranicznych miejscowościach Austrii i Prus, zwłaszcza w Krakowie, i utrudniając zaopatrywanie się zagranicą w maszyny, narzędzia i t. p. przedmioty do gospodarstwa potrzebne. Ośmiiodniowe kartki wydawane z dużemi trudnościami w trzechmiliowym tylko okręgu i kosztowne a więcej jeszcze utrudnione paszporty zagraniczne, z prawem jednorazowego przejazdu, żadną miarą tutaj za wystarczające uważać nie można. Ułatwienia pod tym względem są jedną z bardziej naglących potrzeb rolników gub. Kieleckiej.

Postulaty. 30. Skorzystać z naturalnych środków komunikacji przez uszląkowanie przepływających przez gubernię Kielecką rzek, a w szczególności Wisły i Nidy.

31. Zbudować drogi szynowe podjazdowe do dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

32. Przyjąć na koszt skarbu utrzymanie pewnej części dróg szosowych gubernialnych i przychodzić z pomocą skarbową miejscowej ludności w budowaniu i utrzymywaniu pozostałych dróg ziemskich; przedsięwziąć równocześnie środki prawodawcze w celu zapewnienia równomiernego rozkładu ciężaru drogowego na wszystkich, którzy z dróg korzystają, oraz prawidłowego i umiejętnego prowadzenia sprawy dro-

gowej w gubernii, przez powierzenie tej sprawy przedstawicielom ludności miejscowej.

33. Ustanowić racjonalniejsze taryfy na przewóz zboża i mąki drogami żelaznymi w obrębie państwa, z tem zastrzeżeniem, ażeby różniczkowanie cen przewozu na dalsze odległości nie sprowadzało tych cen poniżej $\frac{1}{55}$ kop. od puda i wiorsty i żeby opłata za przewóz mąki była o 25 procent wyższa od opłaty za przewóz zboża w ziarnie.

34. Ułatwić rolnikom gub. Kieleckiej bezpośredni zbył produktów rolnych na potrzeby skarbowe.

35. Uporządkować handel jarmarczny przez utworzenie komitetów jarmarcznych z mieszkańców miejscowych i urządzenie w punktach targowych przysposobień do czasowego zachowywania niesprzedanych na targu przedmiotów, oraz urządzić spichlerze na stacyach drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej w Miechowie i w Jędrzejowie.

36. Zmienić ustawę paszportową w tym duchu, ażeby paszporty zagraniczne były wydawane przez miejscowych Naczelników powiatu na nieograniczoną liczbę przejazdów i żeby cena paszportów tych była znacznie niższą.

V. Konkluzye.

Z tego, co powyżej przytoczono okazuje się, że dojrzałe potrzeby rolnictwa i ludności rolniczej w gub. Kieleckiej są bardzo różnorodne. Z pomiędzy 36 przedstawionych przez nas postulatów są takie, które, przy życzliwości organów wykonawczych rządu, możnaby zaspokoić na zasadzie praw istniejących; większość jednakże wymaga środków i reform ustawodawczych.

Instytucye ziemskie, które mają być wprowadzone w Król. Polskiem, mogą w znacznej mierze ułatwić zadanie rządu w zakresie zaspokojenia wskazanych wyżej potrzeb, lecz tylko w takim razie, jeżeli te instytucye będą funkcyonowały w odpowiednich warunkach.

Wobec przytoczonych przez nas danych o stopniu umysłowego i moralnego rozwoju ludności wiejskiej, tylko taka organizacja instytucyj ziemskich może być pożyteczna, która odda gospodarstwo ziemskie w ręce rozumniejszej i dającej większe gwarancje moralne, części miejscowej ludności wiejskiej. Do takiej zaś organizacyi prowadzi oparcie wyborów do instytucyj ziemskich na cenzusie wykształcenia i majątkowym i przedstawicielstwo w tych instytucyach ustosunkowane do prawnych interesów różnych grup rzeczonoj ludności. Oparcie wyborów na zasadzie powszechnego i tajnego głosowania, sprowadziłoby za sobą oddanie gospodarstwa ziemskiego w ręce różnego rodzaju sprytnych agitatorów, dla których rzeczywisty interes ludności wiejskiej jest zupełnie obcy, a którzy z łatwością potrafiliby zawładnąć umysłami nieprzygotowanej do samodzielnego sądu ciemnej większości. Dla tego według najgłębszego naszego przekonania uznajemy na razie zasadę powszechnego i tajnego głosowania przy wyborach do instytucyj ziemskich za bezwarunkowo szkodliwą i bardzo niebezpieczną z punktu widzenia interesów całego kraju.

Zakres działalności instytucyj ziemskich winien obejmować wszystkie bez wyjątku interesy miejscowe, zaspakajane środkami miejscowemi, o charakterze zarówno ekonomicznym, jak i kulturalnym.

Instytucyom ziemskim powinna być zabezpieczona należyta niezależność od władz administracyjnych i działalność ich nie powinna być kępowana formalizmem biurokratycznym.

Rozprawy, korespondencje, buchalterya i referaty piśmienne wewnętrzne w instytucyach ziemskich powinny być prowadzone w języku polskim.

Instytucyom ziemskim trzeba zabezpieczyć należyte i odpowiednie do zakresu ich działalności środki materyalne, a to — przez oddanie do ich rozporządzenia wszystkich podatków przeznaczonych na potrzeby miejscowe, z ustanowieniem należytego sposobu pobierania tychże, oraz przez udzielanie zapomóg skarbowych na różne specjalne cele gospodarstwa ziemskiego. Bez takiej pomocy skutków czterdziestoletnich ograniczeń i zbytniej oszczędności rządu w gospodarowaniu krajem, samemi tylko środkami miejscowemi usunąć nie sposób.

Istniejący obecnie samorząd gminny winien być przystosowany do projektowanego samorządu ziemskiego, z odpowiedniemi uzupełnieniami Ustawy gminnej z roku 1864; przyczem gmina

powinna być uznana za najniższą jednostkę samorządu ziemskiego.

Oto — zasadnicze warunki, które uznajemy za niezbędne dla prawidłowego i pożytecznego funkcjonowania u nas instytucyj ziemskich.

Instytucje ziemskie są oczywiście bardzo ważne, jako droga, po której można dążyć w kierunku pożądaných reform, wszakże one nie dają jeszcze rękojmi osiągnięcia wszystkiego, czego nam potrzeba. W zakresie gospodarstwa miejscowego za pośrednictwem instytucyj ziemskich można zdziałać bardzo wiele, ale dla usunięcia braków obecnej administracyi i obowiązującego prawodawstwa — niezbędne są inne drogi.

Głównym warunkiem dobrej administracyi krajem jest zbliżenie rządzących do rządzonych, któreby dawało pierwszym możliwość dokładnego poznawania potrzeb drugich, rozumienia tych potrzeb i ich odczuwania. O takim zbliżeniu myśleć nie można przy zupełnem odsunięciu żywiołu miejscowego od wszystkich rządowych, a w części i społecznych funkcyj, i oddaniu całej administracyi w ręce ludzi, którzy kraju i społeczeństwa miejscowego należycie nie znają i potrzeb jego nie odczuwają. Nie można o niem myśleć tem więcej, że przy takiej wyłączości niechęć i uprzedzenia względem społeczeństwa miejscowego, oraz pobudki polityczne bywają nieraz motywami działania w zakresie zarządu miejscowego zamiast obiektywnego sprawowania obowiązków służby. Dla usunięcia tych przeszkód należałoby dopuścić mieszkańców miejscowych do udziału w administracyi krajowej przez otwarcie im dostępu do zajmowania urzędów we władzach administracyjnych i sądowych.

Obowiązujące prawodawstwo, o ile dotyczy Królestwa Polskiego, jest wadliwem również głównie wskutek tego, że przy układaniu projektów do praw ogólnopolskich nie ma się dostatecznie na widoku warunków miejscowych Królestwa Polskiego, potrzeb tutejszej ludności i właściwości kultury krajowej. Stąd powstają zaznaczone przez nas luki w prawodawstwie, a także braki i niedokładności nowo-wydawanych praw ogólnych, których stosowanie w Królestwie Polskiem dużej mierze przedstawia trudności. Dla uzupełnienia przeto owych luk i usunięcia braków wskazanym jest udział mieszkańców miejscowych w pracach prawodawczych. W jakiej formie i w jakim zakresie ten udział może i powinien być dopuszczony — to jest kwestya przyszłości, pozostająca w ścisłym związku z dalszym przebiegiem ogólnych reform państwowych. W każdym jednak razie ten udział powi-

nien być tego rodzaju, ażeby zapewniał należyty wpływ na bieg i skutki robót prawodawczych ludności miejscowej, świadomej swoich potrzeb i interesowanej bezpośrednio w projektowanych ustawach. Zapraszanie do każdego poszczególnego wypadku biegłych wyznaczonych przez rząd z pośród miejscowych mieszkańców, naszym zdaniem, jest niedostateczne. Taki udział miejscowej ludności w przygotowaniu projektowanych praw, grzeszy brakiem jednolitości i jednostronnością i zawiera w sobie element wypadkowości, grający nie małą rolę przy samem mianowaniu zaproszonych osób. Taki udział zresztą ma zawsze charakter rad i opinij osób pojedynczych, mniej lub więcej rzeczy świadomych, lecz bynajmniej nie może być uznawany za wyraz pragnień lub opinij interesowanego ogółu ludności. Z tych przeto względów, z punktu widzenia interesów rolnictwa i ludności rolniczej, uważamy za wskazany udział przedstawicieli ludności miejscowej w pracach prawodawczych, oparty na zasadach wyborczych.



Od redakcyi „**PRACY.**“

Prosimy czytelników o nadsyłanie nam wszelkich materiałów, informacji i notatek dotyczących spraw administracyjnych, ekonomicznych i społecznych. Na nadesłane nam pytania z zakresu spraw powyższych, postaramy się udzielać stosownych odpowiedzi lub informacji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca ADAM hr. KRASIŃSKI.

WARSZAWA. Druk A. Ginsa.